

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 arg. 9 fen.
Wszelkie rękoписы Dzień. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 arg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 arg. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelma. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

Poznań, 3 września. Nieraz nam przychodziło poruszać sprawę święcenia niektórych świąt niemieckich i protestanckich, mianowicie Buss- und Bettag, którego niektóre władze pruskie wymagają od wszystkich mieszkańców polskich i katolickich W. Księstwa Poznańskiego. Po raz ostatni korespondent nasz z Pleszewskiego doniósł nam iż w powiecie pleszewskim policja zabraniała w dniu 27 kwietnia r. b. jako w święto niemieckie Buss- und Bettag wykonywać roboty zabronione w święta, i to z taką surowością że w jednym obwodzie komisaryalnym zażądano do 50 tal. kary. Otóż pisze nam teraz tenże korespondent:

„W korespondencji z dnia 18 maja r. b. a umieszczonej w nrze 118 pod dniem 25 maja w piśmie Waszém zwracaliśmy uwagę katolików W. Księstwa Poznańskiego na rozporządzenie naczelnego prezesa p. Puttkamera z dnia 5 kwietnia r. 1854, przesłane mocą dekretu z tegoż dnia najprzewielebniejszemu arcybiskupowi. Ponieważ rezolucja władzy sądowej zniewala nas do skreślenia kilku słów, przeto, aby czytelnikom Dziennika przypomnieć treść pomienionego rozporządzenia, nadmieniamy, że dotyczy ono niemiecko-narodowego święta Buss- und Bettag. W korespondencji tej umieszczone zostało pomienione rozporządzenie zwalniające katolików W. Księstwa Poznańskiego od obowiązku święcenia dnia tego; natomiast katolicy mieszkający w parafiach należących do byłego Obwodu Noteckiego winni na mocy papieskiego brewe z dnia 20 kwietnia 1788 dzień ten obchodzić uroczystie. W końcu załączaliśmy także kopią sądowego wyroku w sprawie ks. Dorszewskiego, ówczesnego prokuratora seminarium duchownego w Gnieźnie. Wyrok ten zapadł w sprawie o mniemane pogwałcenie święta Buss- und Bettag wypadł w obydwóch instancjach dla ks. Dorszewskiego korzystnie.

„Sąd pleszewski z innego znać zapatruje się stanowiska na sprawę tę i obowiązek katolików powiatu pleszewskiego, bo bez względu na odwoływanie się obżalowanych na pomienione rozporządzenie i wyrok sądu apelacyjnego w Bydgoszczy, wskazał tych co Buss- und Bettag nie święcili, na grzywny. Policja była tak skwapliwa w ukaraniu za pogwałcenie święta tego, że równocześnie i chlebobawców i robotników ich na grzywny wskazywano. Wskazani na zapłacenie kary, pozanosili prawie bez wyjątku wszyscy, ufnie w rozporządzenie naczelnego prezydium z dnia 5 kwietnia 1854 r. wnioski do sądu o uwolnienie ich od zapłacenia grzywien i uznanie za niewinnych; w skutek czego sąd powyznaczał terminy, na których zniżył wprawdzie grzywny o trzecią część lub połowę, przez co jednak dla kieszeni wskazanych nader mała powstała korzyść, licząc bowiem zmuę, kosztą podróży, kosztą sądowe i t. p. wydatki, strata obżalowanych jest znaczna, a zresztą przedewszystkiem chodzi tu o zasadę i konsekwencyę.

„Po otrzymaniu wyroku, wskazującego obwinionego na grzywny i kosztą na mocy paragrafów karzących za pogwałcenie świąt, udaliśmy się do sądu powiatowego z zapytaniem, czemu nie uwzględniono rozporządzenia naczelnego prezydium, na co nam królewski sąd powiatowy lakonicznie odpowiadał, że „Zum Ueberfluss wird Ihnen noch eröffnet, dass die Ansicht des Herrn Oberpräsidenten für den entscheidenden Richter gleichgiltig ist, da er sich nur nach den geltenden Gesetzen zu richten hat.“ W polskim tekście stoi: „Wreszcie oznajmiamy mu, że zdanie pana prezesa naczelnego dla sędziego wyrokującego jest obojętnym, albowiem sędzia tylko do praw istniejących stosować się ma.“

„Po przeczytaniu tej odpowiedzi nasunęły nam się mimowolnie pytania: 1) jakie względy mogły spowodować pana naczelnego prezesa do wydania tego rozporządzenia, kiedy władze sądowe od prezydium naczelnego nie zależące, nie uwzględniają jego opinii, a władze administracyjne, podwładne temuż samemu naczelnemu prezydium, wiedzą, że każda prawie sprawa policyjno-administracyjna po założeniu w niej

rekursu do rozstrzygnięcia sądowi się oddaje? 2) czemuż z strony władz rządowych lub duchownych nie uczyniono dotąd stósownych kroków, aby, jeżeli opinia sądu pleszewskiego zostać może zasadniczą, nadać rozporządzeniu temu walor odpowiedni?

„Przeciwko wyrokom założyliśmy zresztą rekurs i oczekujemy wkrótce rozwiązania tej sprawy.“

W tejże sprawie Buss- und Bettagu wyszło przed trzema laty obwieszczenie rejencyi bydgoskiej, w której obrębie właśnie leży ów dawny Obwód Notecki, w którym Buss- und Bettag przez katolików się święci. Prawomocnym przepisem, aby katolicy w obwodzie rejencyjnym poznańskim do którego należy powiat pleszewski, święcili go, zgoła nie znamy. Ze wspomnianego obwieszczenia rejencyjnego podajemy tu w tłumaczeniu ważniejsze wyjątki, które osoby bliżej interesowane znajdują w bydgoskim Dzienniku Urzędowym nrze 3 z roku 1861:

„Obwód rejencyjny bydgoski należał dawniej częścią do Obwodu Noteckiego, częścią do Prus Południowych. Tak samo należą on jeszcze teraz częścią do archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, częścią do diecezji chełmińskiej. Święta katolików w tych różnych częściach obwodu nie zupełnie się z sobą zgadzają. Ponieważ to już spowodowało pomyłki, oznajmiamy poniżej wszystkim mieszkańcom, jakie święta katolickie w każdej okolicy naszego obwodu mają być święcone.“

„IV. W części obwodu rejencyjnego, która niegdyś należała do Obwodu Noteckiego, który już w r. 1772 dostał się pod berło król. pruskie, wedle brewe z dnia 20 kwietnia r. 1778 święci się

1. Buss und Bettag w czwartą środę po Wielkiéjnocy,
2. przypadają święta a, Wniebowzięcie N. Panny dnia 15 sierpnia; b, Narodzenie N. Panny dnia 8 września;
- c, święto patrona kościoła parafialnego każdej parafii, jeżeli przypada w czasie żniw nie obchodzi się w dzień patrona, lecz w następującą niedzielę.

„Natomiast w części obwodu rejencyjnego, która niegdyś należała do Prus Południowych, i która w r. 1788 jeszcze nie należała do Prus, nie obowiązują brewe z dnia 20 kwietnia r. 1788. Dla tego, także Buss- und Bettag dla katolików nie jest obowiązującym świętem; powyżej pod 2, a, b, c wymienione święta zawsze obchodzą się w tym dniu, na który przypadają.

„Południowa granica Obwodu Noteckiego pod względem kościelnym jest następująca:

„Do Obwodu Noteckiego należą: 1, cały powiat bydgoski, wyrzyski i inowrocławski; 2, cały powiat szubski, z wyjątkiem Drzewna, Osinina i Oleszna; 3, w powiecie mogilnickim parafie Gębice, Wilatowo, Mogilno, Parlin i część powiatu położona na wschód północ; 4, w powiecie wągrowieckim parafie Gołańcz, Smogulec, Chojna, Głogowiniec i Konary; 5, cały powiat chodzieski z wyjątkiem parafii Żoń i Wyszyny; 6, cały powiat czarnkowski z wyjątkiem parafii lubańskiej.

„Cały powiat gnieźnieński i powyżej nie wymieniona część powiatu mogilnickiego i wągrowieckiego, co do brewe z dnia 20 kwietnia r. 1788 należy uważać jako należące do niegdyś Prus Południowych, a nie do Obwodu Noteckiego.

„Wszystkie nam podwładne władze mają to co się wyżej powiedziało, względem świąt katolickich ściśle przestrzegać. Bydgoszcz 2 stycznia 1861. Królewska rejencya. Wydział spraw wewnętrznych.“

Wielki Piątek nie publikuje się jako święto katolickie ponieważ nim niejest.

Oczywista, że co nie obowiązuje w części obwodu rejencyjnego bydgoskiego, która nigdy nie należała do Obwodu Noteckiego, nie może też obowiązywać w obwodzie rejencyj-

nym poznańskim, który nigdy do tegoż Obwodu Noteckiego nie należał.

PNan raczył nadać sekretarzowi sądu apelacyjnego Pauly w Kwidzynie (Marienwerder) charakter radcy kancelaryjnego.

× Berlin, 2 września. Król Wilhelm wczoraj przybył do Baden Baden i natychmiast przyjmował p. Bismarcka i naczelników gabinetów cywilnego i wojskowego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 września. Rok blisko mija, jak po znanym zamachu na hr. Berga przejeżdżającego przez Nowy Świat w Warszawie, zniszczono z barbarzyńską dzikością pałace hr. Andrzeja Zamoyskiego i popędzono do cytadeli wszystkich mężczyzn lokatorów obszernych tych gmachów. Między tymi znajdowali się między innymi syn wygnanego hr. Andrzeja młody hr. Władysław i blisko z nim pokrewniony książę Tadeusz Lubomirski. Jakkolwiek obydwa mieszkając w pawilonie pałacowym oddzielnym od ulicy gmachem frontowym nie mogli najmniejszego wziąć udziału w zamachu, jakkolwiek żadnego nie znaleziono dowodu, a nawet poszlaki, aby im wiadomym był zamiar powzięty zamachu na generała Berga, przecież skazano nasamprzód uczonego i prawdziwego opiekuna ubogich księcia Lubomirskiego na wygnanie, dokąd mu towarzyszyła młoda jego małżonka Zamoyska z domu, hr. Władysława zaś wtrącono do 10 pawilonu cytadeli, jako przestępcę politycznego, i oddano go na pastwę komisji śledczej. Przez jedenaście miesięcy dręczono go, osłaniając najgłębszą tajemnicą jego los i cierpienia. Głuche wieści chodziły po mieście, że chociaż bez dowodów skaże go sąd wojenny na śmierć „dla przykładu“. W tym przed tygodniem donosi korespondent do Bresl. Z tg, że hr. Władysława skazano na wygnanie i na opłatę znacznej kontrybucyi i wywieziono go w towarzystwie kilku tylko towarzyszy niedoli na deportacyę. Korespondent wyraźnie dodał, że hrabiemu niczego nie dowiedziono, bo i cóż można dowieść niewinnemu zupełnie? Otóż dzisiaj czytamy w Dz. W a r s z a w s k i m odpowiedź na doniesienie Bresl. Z tg i dowiadujemy się wreszcie o rezultacie moskiewskiego śledztwa w cytadeli, przy którym jak zaręczają, nieoszczędzono nawet tortur ku wymuszeniu zeznań z młodego Władysława Zamoyskiego. Dz. W a r s z. oświadcza, że „uważa za obowiązek stanowczo oświadczyć, że hr. Zamoyski wcale nie jest tak niewinnym; przeciwnie, jego udział w przestępnych zamiarach okazał się tak jawnym i tak ciężkim, iż audytorat polowy, skazał go do robót ciężkich w fortecach na 8 lat, z pozbawieniem godności hrabiowskiej i szlacheckiej oraz konfiskaty majątku jaki posiadał i jaki mógł spaść na niego; ale JW. hr. Berg namiestnik Królestwa, na mocy nadanej mu władzy, zmienił wyrok w ten sposób, że pozostawiając mu wyżej wspomniane godności, skazał go tylko na karę pieniężną w ilości 25,000 rsr. i kazał go wysłać na mieszkanie do jednej z wewnątrznych gubernii cesarstwa.“

Urzędowy korespondent do Mosk. Wiedomosti, którym jak wiadomo jest słynny major Rothkirch, podaje w liście swym wiadomość następującą. Oczekiwane tu jest wkrótce zwiększenie liczby gubernii w Królestwie; w miejsce dotychczasowych 5, ma być ich 8, jako to: warszawska, Kaliska (nowa, z części warszawskiej), lubelska, Podlaska (nowa, z części lubelskiej), radomska, Kielecka (nowa, z części radomskiej) płocka i augustowska. We wszystkich miastach gubernialnych będą jak dawniej wojenni naczelnicy gubernii prócz gubernatorów cywilnych, a naczelnicy wojenni oddziałów zostaną zwinięci, i akta ich oddane będą wojennym naczelnikom gubernii.

— Według doniesienia Wied. moskowskich, liczba

×× Rzym, 25 sierpnia 1864.

Napisałem był w ostatnim liście, że już chłodniejsze owiewa Rzym powietrze; niestety, trwała ta przyjemność dni parę, a od soboty mamy znów dni tak gorące, że chodzenie po ulicach niezmiernie jest przykrem i uciążliwym; dla tego też doświadczeni, co bogatsi Rzymianie siedzą w chłodniejszych okolicach, już to nad morzem, już to w górach Rzym otaczających; największa część przebywa w Albano i okolicy, w pobliżu Ogca s. Pomiędzy innymi siedzi w Albano przepelnionem dygnitarzami, książętami i hrabiami rzymskiego państewka i exkról neapolitański, pilnie strzeżony przez żandarmerii papieskich, ponieważ go ktoś nastraszył pogłoską, że pewne towarzystwo polityczne zamierzyło porwać go i wywieść do morza, wsadzić na jakiś statek i wyprowadzić ku Północy, zkadby się łatwiej a prędzej mógł dostać, dokąd niewiem, ale podobno do Bawaryi, gdzie jego dostojna małżonka przebywa. Czy patryocy włoscy doprawdy plan taki ułożyli, trudno uwierzyć, pomimo różne powtarzające się wieści; tyle przecież pewną jest, że straż przy nieszczęsnym exkrólu podwojono, i w którymś dzienniku natrącono, że wyjedzie wkrótce do Bawaryi, gdzie jego małżonka wygląda z upragnieniem. Baron Bach został zamianowany ambasadorem przy dworze Franciszka II i wręczył mu swoje listy uwierzytelniające dnia 12 b. m. Zawsze jeszcze ta sama odgrywa się komedia, zawsze te same żywią tutaj nadzieje restauracyi zwalonego gmachu, który miał za podstawę wiedeńskie traktaty; wszystko tu w tym duchu i w tej myśli pracuje,

pisze, intryguje i żyje, poczynawszy od stronników Burbonów aż do tak zwanych ludzi porządku. Możecie sobie wyobrazić jaki tutaj chaos, ile intryg i kłopotów, gdzie się nagromadziło tyle żywiołu konserwatywnego, wstecznego, nienawistnego wszelkim usiłowanom liberalnym, nieprzyjaznego nie tylko rządowi W. Emanuela, ale i Francyi i Anglii i Polakom i wszystkim wreszcie i każdemu z osobna, kto nie należy do obozu złożonego z legitymistów francuskich, burbonistów, przyjaciół s. przyniera i świeckiej władzy papieża, albo do ludzi porządku ustawicznie cały obóz alarmujących wołaniem: monarchizm i kościół w niebezpieczeństwie! Sami układają stosy z palnego materyału i krzyczą: gasić trzeba ogień! który się w ich własnych palu już głowach, dla tego je tracą i kto wie, jeżeli sami nie wznicią na prawdę pożaru, który ich samych najpierw pochłonie. Ludzie, którym się w głowach nie pali, poglądną spokojnie w przyszłość, owszem nabierają otuchy, patrząc na te wszystkie roboty gorączkowych polityków i fanatycznych przesładowców najszlachećniejszych dążności, ponieważ tym sposobem przyspieszają i ułatwiają im zwycięstwo. Osservatore powtórzył artykuł z Risorgimento pod tytułem: „Jesteśmy monarchistami“, gdzie pomiędzy innymi jest silnie uwydatniona zasada, że monarchizm a kościół, to ciało a dusza, i jedno bez drugiego na tej ziemi ostać się nie może, ztąd wniosek uwinęty w słowa: „kto przeciw królowi swemu powstaje, powstaje przeciw ojcu, a kościół potępia czyn taki jako zbrodnię.“ W innym artykule z powodu wyborów belgijskich wylewa Osservatore całą swoją żółć na dzienniki, które się cieszą z zwycięstwa partyi liberalnej i nazywa je także re-

wolucyjnymi, a przy tej sposobności dostał się dziennikom jak Indépendance Belge i Journal des Debats, porównano z Sièclem i Opinion Nationale.

Wpadłszy już na to nieszczęsne pole polityki włoskich stronnictw, wspomnieć mi należy, że polityka W. Emanuela dużo ma nieprzyjaciół w samych Włoszech, mianowicie w większych miastach, a to z powodu centralizacyjnych dążności, które noszą wiele przywilejów różnych miast, równają wszystkie i jednaka im nadać usiłują formę zarządu, jednakie nakładają obowiązki, ciężary itp., ztąd opozycja ciągle nabawiająca rząd turyński dużo kłopotów, ztąd nieporządek wewnętrzny, nacisk wojskowo-policyjny z góry, pobudzający do stawiania biernego oporu. Pojawiające się ciągle bandy zbrojne nie są jednakże bynajmniej wpływem tego stanu polityczno-administracyjnego, jak to wiele dzienników utrzymuje. Bandyci tułający się w Abruzzach, po granicach państwa papieskiego, w okolicach wielkich miast są prostymi rozbójnikami, którzy jedynie korzystają z nieładu wewnętrznego i mnożą się uciekającymi łotrami to ztąd to z owąd, co we Włoszech bywało od wieków, a dziś świetnie się odnawia. W początkach przedstawiały dzienniki nieprzyjazne jednoci włoskiej owych bandytów jako męczenników politycznych, dzisiaj już tego czynić nie śmia, bo prawdziwe onych band znaczenie zbyt dobrze znane. Naród włoski ma niestety bardzo dużo takich wyrzutków społeczeństwa, hańbiących go, czemu zaradzić trudno, bo z jednej strony ciemnota, z drugiej lenistwo, upodobanie w łotrystwie, pospolite bardzo zbiegostwo z szeregow wojskowych, ukrywanie się złodziei i innych zbrodniarzy przed karą

kolatur rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem wynosi w ogóle 1643. Z tych 348 nalezy do rzadu (zapewne w miastach królewskich i dobrach niegdyśkoronnych) 105 do duchownych, 1187 do osób prywatnych, a 3 do miast. Co do parafii katolickich obrzadku wschodniego, jest 381 kolatur. Z tych 321 nalezy do osób prywatnych (a jak Mosk. Wied. powiadaja, do Polaków, jak gdyby kiedykolwiek nie Polacy mieli kolatorya w Polsce); w tej ostatniej liczbie sami Zamoyscy maja 40 kolatur.

Z nakazu Murawiewa zaprowadzaja na Litwie dozory cerkiewne, a przepisy w tym wzgledzie wydane zostaly do gubernatorów w guberniach wileńskich, grodzieńskich, kowieńskich, mińskich, witebskich i mohilewskich dla wprowadzenia owych dozorów naprzód w tych parafiach, gdzie obecnie budują lub naprawiają cerkwie schizmatyczne. Dozory te mają się zająć oraz przywracaniem kościołów katolickich na cerkwie prawosławne. Sam Dz. Warszawski w liście z Białorusi przyznaje, że w Wilnie stanąć ma do 30 cerkwi prawosławnych, co nastąpi przez przemianę kościołów katolickich. A ten sam list wychwala mianowanych przez Moskwę biskupów niby katolickich Zylińskiego, Niemkęsę i Tupalskiego, którzy pracują nad tem dziełem „jako najgorliwsi zwolennicy porządku i posłuszeństwa.“

— Murawiew upoważnił Wilhelma Müllera, Prusaka przybyłego do Kowna do wydawania pisemka z obwieszczeniami rządowymi i prywatnymi w języku rosyjskim i niemieckim, pod warunkiem, aby nie było jednego słowa polskiego w tych ogłoszeniach. Jest to więc spisek niemiecko moskiewski, jakiego używa Murawiew na zagładę języka polskiego. W całej Litwie niewolno jednego napisu, jednego doniesienia polskiego.

— Donoszą Czasowi z Siedlec, że tameczny gubernator wojenny Maniukin wykonywa częstsze jeszcze wyroki śmierci aniżeli w Warszawie. W ciągu ostatnich siedmiu tygodni powieszono tam pięciu, a dwóch rozstrzelano; między tymi w jeden dzień 17 sierpnia czterech stracono na szubienicy, a jednego rozstrzelano. Znajduje się także kilku skazanych na śmierć w więzieniu siedleckim. Postępowanie sądowe odbywa się w Siedlcach bardzo sumarycznie. Niektóre tylko z wyroków sądu wojennego przesyłane bywają do potwierdzenia do Warszawy do audytorjatu polowego, inne zaś nie są tam posyłane. Tak bez zatwierdzenia w Warszawie wyroku stracony był w Siedlcach ks. Lewandowski, którego całą winą było, jak to sam Dz. Warszawski po jego uwiezieniu oznajmił, iż uwolnił dwóch powstańców z rąk chłopów, skłoniwszy ich namową, aby przytrzymanych puścili. Dziennik Warszawski nie ogłasza wcale wyroków śmierci dokonywanych na prowincyi, lecz tylko te, które w Warszawie wykonywane bywają i o których łatwiej dochodzi wiadomość za granicę; co się zaś dzieje na prowincyi, to głęboką, okrytą tajemnicą. Ta chęć tajenia wyroków spowodowała zapewne zakaz, iż krewnym więźniów nie wolno mieszkać w Siedlcach. Nie wiedzą, też oni długo niekiedy, co się stało z więźniami, czy ponieśli śmierć, czy też wywiezieni są na Sybir, a tem mniej wiedzieć mogą, jakiego więźnia doznają obejścia.

— Czytamy w Gaz. War.: W sobotę 20 sierpnia dyrekcyja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na odbytym w Warszawie publicznem posiedzeniu w obec obu komitetów, zdała sprawę z czynności ubiegłego pierwszego półrocza r. b. a 76 od zawiązania się Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Po zagajeniu posiedzenia przez rzeczywistego radcę stanu Bagniewskiego, dyrektora głównego, przysiadającego w komisji rządowej przychodów i skarbu, radzca dyrekcyi głównej Konstancy Cielecki, odczytał zdanie sprawy, z którego ważniejsze podajemy szczegóły. Wierzytelność Towarzystwa II okresu wynosi rs. 4,854,675, wierzytelność zaś III okresu seryi I rs. 50,037,284 wierzytelność seryi II rs. 20,314,365. Ogólna przeto wierzytelność wynosi rs. 75,206,325 i takowa zahypotekowana jest na 6568 dobrach. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: Okresu III seryi I rs. 36,861,615 seryi II 18,616,470. Należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego wynosiła w minionem półroczu rs. 4,710,503 kop. 24, na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 2,542,654 kop. 29, zalegało przeto z dniem 13 lipca r. b. rs. 2,167,848 kop. 95. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych w ściąganiu kwoty zaległości, władze Towarzystwa w minionem półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 775, z tych dóbr 268 zapłaciło zaległość przed terminem sprzedaży, oczekujecie terminu dopełnić się

mającej się sprzedaż dóbr 501, sprzedano zaś dóbr 6, a mianowicie: z gubernii warszawskiej, oddziału warszawskiego, jedne dobra, z oddziału kaliskiego dóbr trzy, z gubernii radomskiej oddziału radomskiego, dóbr dwoje. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony płatne wynosiła rs. 3,636,686 kop. 85, na to w minionem półroczu wypłacono rs. 2,132,781 kop. 60, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należności rs. 1,503,905 kop. 25. Fundusze własności Towarzystwa tak rezerwowe jako i użyteczności ogólnej wynosiły w minionem półroczu rs. 4,067,911 kop. 31 1/2 i takowe składały się: a) z gotowizny w kasach Towarzystwa rs. 801,192 kop. 1 1/2; b) z należności od komisji skarbu rs. 83,707; c) z zastąpnego funduszu na wypłatę na listy zastawne wylosowane i kupony półroczne rs. 571,626 kop. 23 1/2; d) z listów zastawnych nominalnej wartości nabytych na własność Towarzystwa rs. 1,725,645; e) z wartości nabytych domów na pomieszczenie władz Towarzystwa rs. 507,076 kop. 73 1/2; f) z ruchomości Towarzystwa rs. 25,085 kop. 24; g) z zaległości na dobrach procentu amortyzacyjnego z kar od rat i kosztów wygotowania listów zastawnych rs. 188,087 kop. 59 i h) z zaliczeń do zwrotu rs. 165,491 kop. 50.

ROSYA.

Petersburg, 25 sierpnia. W rządowych kołach rosyjskich coraz więcej przemyślają nad przerznięciem ogromnych obszarów carstwa drogami żelaznymi, któreby nie tylko wzmogły handel a tem samem zubożyły państwo, ale zarazem mogły posłużyć w razach danych do szybkiego przerzucania sił wojskowych na miejsca zagrożone. Niedawno temu Rosyjski Inwalida zamieścił artykuł niejakiego p. Radeckiego, w którym tenże popiera rządowy projekt kolei żelaznych w Rosyi, a zarazem proponuje dwa nader ważne dodatki, mianowicie: gałęź z Witebska do Orszy i przedłużenie gałęzi z Kijowa na Kaługę do Sierpuchowa, dla połączenia Moskwy z Kijowem. Główny zarząd komunikacyi proponował następnę linie: Moskiewsko-Sewastopolska, od Saratowa na Tambów, Jelec, Orel, Brańsk, Smoleńsk i Witebsk; z Rygi do Libawy; z Odessy do Kijowa, z Kijowa do punktu środkowego Orłowsko-Witebskiej linii (na zachód od Brańska), z Ekaterynosławia do kopalni Gruszewskich; z Tambowa do Rjażska. Cała ta sieć obliczona jest na 4803 wiorsty. P. Radecki dodaje dwie wyż wymienione gałęzie, które zwiększyły by tę sieć blisko o 450 wiorst, a zatem długość jej wynosiłaby 4750 wiorst. Co do proponowanej linii między Odessą a Sewastopolem, należy wszelkie w tym wzgledzie pogłoski, jak donosi Odeski Wiestnik z wielką przyjmować ostrożnością. Przestrzeń pomiędzy Moskwą i Orłem ma być, jak wiadomo, zbudowana kosztem rządu. Roboty pod Sewastopolem nie rozpoczną się przedź jak w listopadzie i będą wykonywane, jak się zdaje, przez żołnierzy.

— Inwalid zamieszcza między innymi następujący ukaz carski do rządzącego senatu: „W nieustannej troskliwości o dobro ukochanych naszych wiernych poddanych, uznając dobrą organizacyą szkół początkowych, jako nader ważny środek religijno moralnego wykształcenia narodu, poruczyliśmy ministrowi oświecenia narodowego ułożyć ustawę dotyczącą szkół takowych.

„Po przejrzeniu teraz w radzie państwa przedstawionego przez tego ministra projektu, znajdując takowy odpowiednim swemu celowi, uznaliśmy za dobre zatwierdzić go, i w skutek tego, przesyłając rządzącemu senatowi przy niniejszém ustawę o szkołach początkowych ludowych, rozkazujemy: ustawę tę wprowadzać stopniowo, po poprzedniem porozumieniu się ministra oświecenia narodowego z ministrem spraw wewnętrznych i nacelnym prokuratorem największego synodu, w guberniach stanowiących okręgi naukowe: moskiewski, petersburgski (oprócz gubernii Witebskiej i Mohilewskiej), kazański, charkowski i odeski, oraz w guberniach Czernihowskiej i Połtawskiej — okręgu naukowego kijowskiego“. Poczekałmyż nasamprzód szczegółów tego projektu, a następnie ich wykonania.

— O obchodzie uroczystości napoleońskiej piszą ztąd pod dniem 16 b. m. do le Monde Univ. co następuje: Dzień imienin cesarza Napoleona obchodzony był tu wczoraj uroczystie. W kościele Maltańskim odprawiona została msza św., tudzież odśpiewano Te Deum i modły za cesarza i cesarżowę Francuzów. Na nabożeństwie tem znajdowali się: hr. de Massignac, sprawujący interesa Francyi, cały skład ambasady i konsulatu francuskiego, oraz Francuzi przemieszkujący w Pe-

tersburgu. Car Aleksander reprezentowany był przez swego generał-adjutanta księcia Uruşowa, a minister spraw zagranicznych przez swego towarzysza p. Malcowa. Książę Suworow, generał-gubernator petersburgski, znajdował się również na uroczystości, na której przytomnymi także byli członkowie poselstwa hiszpańskiego. W ciągu dnia, ambasador pruski, oraz sprawujący interesa Austrii, Anglii i Turcyi składali w ambasadzie francuskiej powinszowania hr. Massignac. Wieczorem pałac ambasady był świetnie uiluminowany.

— Inwalida rosyjski ogłasza, iż przez rozkaz cesarski do wydziału wojny z dnia 13 (25) b. m., dowodzący 8-mą dywizyą piechoty generał-major Sobolewski, został mianowany p. o. naczelnika wojsk miejscowych warszawskiego okręgu wojennego; — generał zaś okręgowy 10-go okręgu straży wewnętrznej, generał-porucznik Iljiński, zaliczony do piechoty armii i do wojsk zapasowych.

Tenże dziennik donosi, że cesarskim rozkazem dziennym z dnia 11 sierpnia (v. s.) ober-kwatermistrz wojsk w królestwie Polskiem, generał-major Czernicki 3, mianowany został pomocnikiem szefa sztabu okręgu wojennego warszawskiego. Z powodu wcielenia departamentów prowianckiego i komisaryckiego do głównego zarządu intendancy, i mianowania generał-prowiantmajstra, generał-porucznika Danzasa 2-go członkiem generalnego audytorjatu, cesarz oświadczył mu swoje zadowolenie. Mianowani zostali: kierujący departamentem komisaryatu, radzca tajny Ustrjałow — generał-intendantem ministerstwa wojny, a zostający przy ministerstwie wojny, radzca stanu Pfel, — członkiem rady okręgu wojennego warszawskiego.

Petersburg, 27 sierpnia. Birż. Wied. piszą: „Wiadomości z naszych posiadłości w środkowej Azyi codziennie bardziej stają się zajmującymi. Z Orenburga nadeszła depesza telegraficzna następującej osnowy: Nieznacznym naszym oddziałem (400 ludzi), wysłanym z Azreta do Czamkentu pod dowództwem kapitana jeneralnego sztabu Meyera dnia 14 lipca (v. s.) był atakowany przez ogromną bandę Kokańców liczącą 12,000 pieszych i 3000 konnych pod dowództwem taszkentkiego parawanzi. Pomimo tak ogromnej liczebnej przewagi nieprzyjaciela, małeńki stosunkowo oddział nasz bronił się skutecznie przez dwa dni 14 i 15 lipca, a 16 połączył się z oddziałem generałmajora Czerniajewa. Strata poniesiona przez Kokańców jest ogromna: zyskawszy pozwolenie do zebrania swych poległych 15 lipca zebrali 513 trupów, a w tej liczbie i murzy Dawleta. Z naszej strony raniono oficerów 2; niższych stopni zabito 12 i raniono 44; koni zabito i raniono 49. Depesza ta wskazuje, że Kokańcy pomimo zajęcia przez nas Azreta i Aulieta, ciągle jeszcze nie porzucają zamiarów wkroczenia w nasze granice; ale terazniejsza próba drogo ich kosztowała. Według słów Rusk. Inw. NPan po otrzymaniu doniesienia o tej walecznej potyczce, najmiłościwiej awansował kapitana Meyera na następny stopień, a niższym stopniom rozdał po 1 r. na głowę, i na pierwszy raz 20 znaków orderu wojskowego. Obecnie kiedy zwycięstwa rosyjskiego oręza zmuszą Kokańców do posłuszeństwa, ustanowienie nierozdzielnego dla wszystkich kirgiskich okręgów głównego zarządu w Turkestanie lub w Taszkencie, da zupełnie nowy kierunek sprawom środkowoazyjskim we wszystkich wzgledach. Tam tylko, pośród licznej ludności kirgiskiej, możliwe są istotne starania o materialny i moralny ich postęp. Stepy kirgiskie nie będą stanowiły dla przemysłu terra incognita i żadne sztuki monopolistów w dotychczasowych zamiennych składach nie zasłonią ich murem chińskim od oczu reszty Rosyi. Obalwszy ten metaforyczny mur na liniach orenburgskiej i syberyjskiej, utworzony przez długo trwające niesprzyjające okoliczności rosyjski handel i przemysł przybliżą się do rzeczywistego muru chińskiego, stanowiącego naszą granicę z zachodniemi Chinami na przestrzeni około tysiąca wiorst. Przy zbliżeniu się okaże się bezwątpienia bardziej dogodnym przebieg do st. nowczo dla cywilizacyi i handlu nie tylko Rosyi, ale i całej lądowej Europy.“

GALICYA.

z Lwów, 30 sierpnia. Mniemano powszechnie, że w dzień urodzin cesarskich ogłoszą w Galicyi amnestyą, że przynajmniej część więźniów politycznych wypuszczą, oraz że stan oblężenia w Galicyi zniósą i przywrócą zwykły bieg spraw. Tymczasem nic z tego wszystkiego się nie zjściło; ani jeden więzień polityczny z okoliczności tych urodzin, od których już blisko dwa tygodnie ubiegło, nie otrzymał wolności, a stan wojenny trwa w całej mocy. Ci co obcuja z tutejszemi figu-

ropociąga do łączenia się w zbrojne bandy, których lud wiejski i małych miast strasznie się lęka, ani wydać ani wskazać nie śmie, zkad urosło błędne mniemanie, że te szajki mają licznych stronników. Dla przekonania was, że ta smutna demoralizacya w niższych warstwach włoskich bardzo rozpleniona i silnie zakorzeniona, przytoczę przykład bardzo znaczący. Państewko rzymskie, składające się obecnie z Rzymu i Komarki, delegacyi: Civitavecchia, Velletri, Viterbo i Frosinone, zajmuje przestrzeń wynoszącą ogółem 214 mil kwadr., a około 685,000 mieszkańców. Granice zewsząd bezpieczne od napaści, a zatem tylko wewnętrzny porządek i bezpieczeństwo własności i życia bogatszych mieszkańców strzeże 7800 piechoty, 700 jazdy, 900 ludzi artyleryi, oprócz licznej żandarmeryi i wojska francuskiego; nad moralnością zaś, oświatą i dobrem duchowem mieszkańców rzymskiego państewka pracują i czuwają różne władze municypalne, sądowe, szkolne i bardzo liczne duchowieństwo płci obojg (przeszło 6000); a przecież tyle w tem państewku zachodzi samych zbrodni, pomijając już złejsze występki, ile bodaj gdzie w Europie stosunkowo do liczby mieszkańców. W samej Civita Vecchii siedzi około 2000 zbrodniarzy wskazanych na galery, a prócz tych w Porto d'Anzo, Civita Castellana i innych miejscach bardzo dużo, połowa zaś ukrywa się przed policyą i dorywczco wykonywa łotrskie rzemiosło, zwłaszcza złodziejstwa i zabójstwa, między któremi ważną odgrywa rolę zemsta (vendetta), jako pobudka do zabójstw. Wspomniałem w przeszłym liście, że tu ścięto na placu publicznym dwóch zbrojów; według zwyczaju rozlepieno całe wy-

roki z motywami po rogach ulic, jeden zajmujący 5, drugi 6 arkuszy druku, całe pospolstwo patrzyło na ścięcie, czytało wyroki; otóż zaraz drugiego dnia po tem znaleziono na ulicy Rzymu jakiegoś biednego rzemieślnika przebitego 7 razy sztyltem podobno przez jakiegoś mściciela, a inny tegoż dnia ledwie uszedł śmierci ciężko raniony. Takie wypadki bardzo tutaj częste, a jeszcze częstsze kradzieże w biały dzień, pomimo mnóstwa żandarmów, wojska patrolującego dzień i noc po całym mieście i okolicach Rzymu. A ileż to innych skrytych zachodzi zbrodni, które nie dochodzą wcale do uszu większej publiczności, ponieważ dzienniki miejscowe nie wspominają o takich wypadkach ani słówkiem, tylko jak wyżej powiedziałem, dowiaduje się od czasu do czasu z wyroków po ulicach rozlepionych i to o ciężkich zbrodniach. Niema dnia jednego żeby w Rzymie lub okolicy nie zaszło jakie smutne, zbrodnicze zdarzenie, dla tego też więzienia ciągle zapełnione i sam często widywałem wiezionych przez miasto złoczyńców, w wozach zamkniętych, z kratami u góry, podobnych do wozów na dziekie zwierzęta. Rzym przecież miastem nie tak ludnym, bo ledwie 195,000 liczy mieszkańców; przy takiej liczbie a sile policyi i wojska zawsze stosunek złoczyńców jest ogromny, niezwyčajny. Słusznie więc głębiej sięgnąć należy i przyczyn tak licznych łotrstwa i zabójstw w charakterze i moralnem usposobieniu pewnej klasy mieszkańców kraju dopatrywać. Niema zatem powodu obwiniać jedynie „rewolucyonistów“ o wywołanie tego stanu, a pospolitych złodziei, zbrojów, kontrabandzistów i innych złoczyńców przedstawiać jako bohate-

row, walczących w obronie swoich przekonań politycznych lub legitymizmu a bezceństwem wchodząc z temi szajkami w spółkę dla wzmocnienia nielicznych partyzantów swoich. Wszakże już i na terytorjum papieżkie wpadają ci rozbójnicy i dopuszczają się łupieżstwa na spokojnych mieszkańcach. Jeżeli stan obecny potrwa dłużej, gorszych się należy spodziewać skutków, bo wzrostu i rozszerzenia rozboju, nie mającego z polityką nic wspólnego. Rozpisałem się o tym przedmocie, ponieważ nader jest ważnym, nie wyczerpując go bynajmniej dla tego, że niektórych jego stron wcale mi dotknąć nie wypadało. Niechże wam tymczasem dość będzie na tem.

Dzisiejszy Obserwator zamieszcza list z Paryża, w którym mu piszą między innymi: „Biskup orleański wydał do duchowieństwa swojej diecezyi list pasterski o Polsce. Ozywiony temi samymi uczuciami ojcowskimi co najlepszy Pius IX, odzywa się dostojny prałat do miłości chrześciańskiej i poleca modlitwom wiernych nieszczęśliwy naród ów przesładowany za wolność i religiją swoją.“

W dzisiejszym dniu ś. Ludwika obchodzono w tutejszym kościele francuskim z wielką pompą, muzyką, paradą wojskową, nabożeństwem uroczyste, które naturalnie nosiło znamię urzędowe, bo kościół zapełnili urzędnicy i wojskowi francuscy, oraz oddziały piechoty i kawaleryi w paradnych mundurach. Nabożeństwa odpustowe przypadające co dzień często w kilku kościołach razem, odbywają się zawsze z wielką wystawnością w Rzymie, na prowincyi zaś połączone bywają z różnemi zabawami dla zachęcenia ludu do udziału, dla tego

rami rządowymi twierdzą, że dwóm należy przypisać okolicznościom niedopisanie „dobrotliwych zamiarów rządu cesarskiego“: naprzód, usposobieniu ziemian i mieszkańców wogóle, którzy nie chcą kłaść podpisów na adres wiernopoddańczy kolportowany przez pp. Morskiego i Żeleńskiego, a potem agitacyom p. Kurzyny.

Co sio kurzynę, który obnosi p. Morski, homo ignotus który Bóg wie na jakim fundamencie pisze się hrabią, człowiek młody, bez najmniejszego w kraju znaczenia, ten ma wszystkie znamiona owych słynnych adresów wiernopoddańczych rosyjskich, choć go zatę nie wiadomo kogo z znanych nawet krajowi osób obnosi, nie zyskałby żadnych podpisów bo jakkolwiek obywatele galicyjscy dzisiaj pragną pokoju, przecież nie podpiszą nigdy adresu wyrażającego zaparcie się przeszłości i przyszłości, kłętwe na cały ruch narodowy i wreszcie podziękowanie władzy austriackiej za to, że ogłosiła w Galicji stan obłężenia. P. Morski sfabrykowaniem adresu takiego skompromitował mocno rząd austriacki, wiadomo bowiem powszechnie, że rząd tej sprawie bynajmniej nie był obcy. K. R. a. u. e. r. Z. t. g. i. L. e. m. b. e. r. g. e. r. Z. t. g. widząc, że p. Morski ani jednego na swój adres nie ułożył podpisu, odpisują się teraz o sobie i powiadają, że rząd już z góry bardzo dobrze znał osobiście i kraj i że, dla tego odradził p. Morski od adresu. Koniec końcem p. Morski był tylko wysłany na zwiady i odegrał rolę onego stworzenia w bajce, które musiało z ognia wyciągać gorące kasztany.

Drugim powodem wstrzymującym ogłoszenie amnestyi mają być agitacye Kurzyny. Co w tym jest prawdy, co rządowe figury rozgłaszają o tych agitacyach, w to się nie wdaję, i to zresztą obojętne, bo tyle pewna, że jeżeli w czasie powstania przeciwko Moskwie nikomu nie przyszło na myśl powstanie przeciwko Austrii, to tym bardziej dziś u mieszkańców Galicji namowy w tym kierunku żadnego nie odniosłyby skutku. Wszystko to niezawodnie wiedzą władze austriackie, ale ponieważ chcą koniecznie jakoś upozorować stan wojenny, który niczem nie jest umotywowany, a pod którego osłoną przeprowadzają wygodnie środki mające na celu wynaradawianie Galicji i Niemiec, jakimi są np. zamachy na prawa uniwersytetów Jagiellońskich i lwowskich, wiskanie wszędzie języka niemieckiego i bezprawia gwałtów na każdym kroku zasadę równouprawnienia narodowości, którą Austria baki świeci, ilekroć ją potrzeba przycisnąć, przeto policya austriacka udaje, jakoby wierzyła w skuteczność agitacyi kurzynowej i niezmiernie jest czynna, odbywając rewizye i niepokojąc mieszkańców, a nie mogąc znaleźć niczego.

Ze jednak wstyd wciąż rządzić jedynie za pomocą stanu obłężenia, ci co radziby bronić rządu austriackiego, głoszą, iż jest ochota wydać amnestyę i znieść stan obłężenia w Galicji, ale rząd austriacki nie chce być pierwszym w swem skromności, czy też związał się umową z Rosyją i Prusami, że i w tym względzie zachowa solidarność. Czekają zatem na ukończenie procesu w Berlinie i na owe zapowiadane reformy w Królestwie.

Z wyroków ostatnich wojennych sądów znacznie więcej umiarkowanych jakoż i z tego, że część najwięcej skompromitowanych w oczach rządu więźniów za kaucyę wypuszczono, oraz z innych jeszcze okoliczności mniemano, iż rząd ma zamiar zmienić postępowanie w Galicji. Rzeczywiście zamiar ten istniał, ale znowu inny wiatr zawiął.

Mniemano, że sprawy w sprawie hr. Tarnowskiego i innych w Wiedniu skasują i że więźniowie wypuszczeni za kaucyę już do więzienia nie wrócą. Ale srogi wyrok tutejszego sądu wojennego po większej części potwierdzono w Wiedniu. P. Tadeusz Romanowicz, uczeń tutejszego uniwersytetu, którego jako chorego było wypuszczenie za kaucyę, otrzymał rozkaz, by się znowu stawił, albowiem w Wiedniu potwierdzono wyrok sądu wojennego tutejszego skazujący go na 2 lata ciężkiego więzienia. Zawiozą go więc zapewne do Olomuńca, gdzie trzymają już siedmiu naszych więźniów, między niemi znajdują się dawny korespondent N. r. Listów, p. Kalicki.

Wydawanie władzom rosyjskim Polaków będących poddaniemi cesarza rosyjskiego, nie ustawa i tylko osobista protekcya tego albo owego zdoła ochronić. W tych dniach np. miał być Rosyji wydanym p. Władysław Wróblewski, który za udział w powstaniu odsiedział pół roku więzienia austriackiego, a którego następnie odwieziono ku granicy, aby oddać Moskwie. Ale za wstawianiem się osób niektórych znowu go zwrócono do Lwowa, gdzie go znowu trzymają w więzieniu, dopóki p. Mensdorff nie rozstrzygnie o jego losie. Ojciec p. Wróblew-

skiego jest poddany austriackim i posiada znaczny majątek w Czortkowskim, a młody p. Wróblewski wychował się od dzieciństwa w Galicji, cała jego wina w tym leży, że się urodził na Wołyniu, gdzie podówczas jego rodzice przebywali. Jest więc nadzieja, że rozkaz wydania go Rosyji cofną.

Słowo ruskie żali się gorzko, że dotąd w urzędach Galicji wschodniej nie wszedł w życie język ruski w sprawach z ruskimi partjami. Z żalów Słowa wypływa, że winni temu sami Rusini, mianowicie gminy wiejskie a nawet duchowieństwo, które załatwiają swe urzędowe relacje w języku, jak się z pewną restrykcyą wyraża Słowo, „nieruskim“ czyli mówiąc wyraźniej niemieckim.

FRANCYA.

* Paryż, 31 sierpnia. Pogłoski o małżeństwie ks. Humberta z Muratówną przycichły. Król wice król i królowa siedemnastoletnią księżniczkę Dagmar, o którą ma się starać i cesarz wice rosyjski. Stosunki Włoch z Francją są bardzo dobre. Toczą się układy o Rzym, Neapol, Wenecyę. Francya nie uznaje jeszcze anneksyi Neapolu i Sycylii do królestwa włoskiego; nastąpiłoby to niezadługo. Także wycofanie wojsk z Rzymu, kiedyś w przyszłości, a teraz cofnięcie załóg francuskich z nad granic papieskich, ma być przedmiotem negocyacji. W razie obronnej wojny którego z obu państw przeciw Austrii, zdobyłoby Wenecyę. Za to wszystko w końcu dostałaby Francya Sardynię. Mówią także o zamachu stanu w Turynie na korzyść wojskowego stronnictwa, który gdyby się nie udał Francya zajęłaby militarnie Neapol i Palermo. Takie tu krążą pogłoski, za prawdziwość których nie ręczę.

Paryż, 31 sierpnia. Do wczorajszej krótkiej wiadomości o kierunku wypraw wojennych w Meksyku, dodać należy, że cesarz Maksymilian zaczyna się zajmować pokojowymi reformami. Rozporządził, aby przyspieszyć zaległe roboty administracyjne, że we wszystkich biurach także w niedzielę od godziny 9 rano urzędnicy pracować powinni; jest to coś niesłychanego dotąd w Meksyku, gdzie święcenie niedzieli umieją łamać rozpustą, ale w wstrzymaniu się od pracy daleko są skrupulatniejsi. Liczbę wstrzymano w których niedozwolone są roboty publiczne, ograniczono do 7. Cesarzowa zajmuje się znowu wychowaniem dziewcząt bardzo gorliwie i sama odwiedza osobiście zakłady naukowe.

— Z Saigupu donoszą o odwiedzinach kapitana Aubaret na dworze Hue. Kapitan odbywał podróże rzeką Hue, na której dawniej Europejczykom podróżować nie było wolno. Admirał Bonard zr. mógł tylko nocą tę drogę odbywać, aby nie widział twierdz nadbrzeżnych. Tego roku kapitan podróżował dniem; nadto na dworze pozwolono mu zbliżyć się do osobiony monarchy, co dawniej surowo było dla każdego wzbronione. Kapitan Aubaret rozmawiał z Jego Królewską Mością po duńsku, o czem Monitor nie powiada.

— W departamencie Seine et Oise przy uczcie, daniej przez radę jeneralną na cześć swojej p. Baroche, minister sprawiedliwości, oświadczył, że zakres działalności rad jeneralnych będzie znacznie rozszerzonym.

— Od października odbędzie cesarz wice, jak zwykły uczeń, kurs naukowy w Lyceum Bonaparte.

— Na życzenie cesarzowej miasto Paryż nazwie jedną z nowych ulic „Rue du roi d'Espagne.“

— Dnia 30 sierpnia cesarz przybył do obozu pod Chalons, gdzie było stano 101 wystrzałami z dział. O godzinie 7 wieczorem dano w obozie wielki obiad, na który zaproszono także ministra pruskiego, p. Roon.

— Cesarzowa odwiedziła księżnę Władysławową Czartoryską w wilią jej śmierci, a nazajutrz jej zwłoki, składając podobnie na niej bukiet. Była w kroku tym monarchini pobudka osobistą a rodaczęj przyjaźni, mógł być także wzgląd na królową Krystynę, matkę zmarłej. Constitutionnel poświęcił artykuł podpisany przez p. Grandguillot zmarłej księżnie a zarazem uczynił wzmiankę o Polsce. Pays zamieścił także artykuł w tym przedmiocie.

WŁOCHY.

— Turyn, 29 sierpnia. Smutne są koleje tej nieszczęśliwej polskiej młodzieży, która ocalałszy w morderczym walce z Moskalami, w końcu zmuszona, aledz przemocą, tuła się dzisiaj po wszech krańcach Europy, a nawet w rozpaczy i do innych części świata dąży, by znaleźć pracę, schronienie i kawałek chleba. Wszędzie niemal znajduje obojętność, rzadko ser-

deczne współczucie i pomoc przyjazną i szczerą niesioną ręką, nieraz zaś naraża się na prześladowanie i brutalne obejście organów policyjnych, skorych w wielu krajach aż nadto do ściągania tych, których car moskiewski ściągają bezustannie poleca, hojnie opłacając oddane sobie w tej mierze usługi.

Nasze miasto także przyjęło w swe mury niemając liczbę rozbitek polskich. Rząd włoski wspaniały, wypłacając każdemu po 1 franku żołdu dziennie. Ale jakżeś tu wyżyć za franka przy niezmierniej drogocie wszystkich potrzeb do życia, nie znając zresztą zwyczajów miejscowych, często nawet i języka włoskiego lub francuskiego? Wychodził zatem szukają zatrudnienia, aby móżdż zarabiać na chleb dla siebie. Trudną przecież w tak wielkim mieście znaleźć obcemu pracę i zarobek, gdzie tysiące rąk swojskich za niemi goni. Gdyby to jeszcze utworzył się komitet na wzór komisji utworzonej w Szwajcaryi i trudniący się gorliwie pomieszczeniem Polaków szukających pracy, łatwiej był można dojść do rezultatów. Bodajby Włosi naśladowując gościnnymi i szlachetnymi Szwajcarów, zechcieli w ten sposób przyjść w pomoc nieszczęśliwym wychodźcom naszym.

Ze przeciętą w publiczności istnieją tutaj sympatye dla Polaków, że wreszcie rząd włoski sprawnie przestrzeżę, aby nie dopuszczano się nadużyć względem tułaczów, wiedzieć nam następny wypadek, który temi dniami mocno oburzył i wzruszył umysły turyńskiej ludności.

W zeszłą niedzielę popełniono morderstwo, co zresztą nie rzadko się we Włoszech zdarza, na przedmieściu la Crocetta. Policya zwróciła niewiedzieć skąd podejrzenie o czynny udział w zbrodni na wychodźcę Polaka, mieszkającego w tej części miasta, i na kilku wychodźców rzymskich. Rozkazano ich aresztować. Młody Polak, jeden z najdzielniejszych oficerów powstańczych, nie wiedzący zresztą o niczem, co się stało, widzi się nagle otoczonym w swem pomieszkaniu w hotelu przez siedmiu policyantów. Mało co mówiąc w łosku, tłumaczy się przecież jak może, okazując napastnikom swe papiery, świadectwa, wreszcie kieskę z kilku napoleonami w złocie. Lecz ci nie przekonawszy się nawet o identyczności osoby, rzucają się z wściekłością na niego, krepują go powrozami, rozkładają związanego na stole i biją kijem tak gorliwie, że kij pęka na grzbiecie ofiary. Nieszczęśliwy woła łamanym językiem włoskim: „Naśladowujecie Moskali — non va bene.“ Zbitego niemiłosiernie odstawiają policyjanci do więzienia, gdzie lekarz konstatuje barbarzyńskie obejście się z nim wysłanników władzy. Wieść o wypadku szybko roznosi się po mieście, a dziennik Diritto oddając wyraz powszechnego oburzenia, protestuje w gorących słowach przeciw podobnym gwałtom i bezprawiom policyi, godnym moskiewskich agentów, lecz hańbiących rząd liberalny i cywilizowany.

Sprawna nabrawszy takiego rozgłosu, wymagała stosownego załatwienia i przyszyło należyć, że rząd włoski postąpił w tej mierze z właściwą energią i sprawiedliwością. Polskiego oficera uwolniono natychmiast, komisarza zaś policyi, który dowodził napaścią i bił więźnia kijem, bezwzględnie oddalono zupełnie ze służby.

O ile wdzięczni jesteśmy rządowi włoskiemu za szybkie i stanowcze wymierzenie sprawiedliwości, o tyle życzymy sobie, aby nadal podobne nadużycia w ogóle nie miały miejsca, gdyż one mniej szkody nam, więcej zaś ujmy godności rządu włoskiego przynoszą.

Turyn, 29 sierpnia. Ośm tysięcy sukienników w Biella wzbrawia się w tej chwili pracować. Biella jest to centralny punkt włoskiej industry, leżący kilka godzin drogi od Turynu. Posłano tam dwa bataliony bersalierów, aby zapobiedz nieporządkom. Dotąd jednakże robotnicy zachowali się najspokojniej. Strike ta jest skutkiem bardzo niskiej płacy, długiej pracy dziennej do 14 godzin wynoszącej i wysokiej ceny żywności, spowodowanej przez niezmiernie podatki konsumpcyjne.

BELGIA.

Bruksella, 31 sierpnia. W Mechlinie od trzech dni odbywa się kongres tak zwany katolicki. Biorą w nim udział głównie przewodzący i członkowie znaczniejsi klerykałego stronnictwa w Belgii. W roku zeszłym przybyła także dość znaczna liczba cudzoziemców, którzy w większej części przynajmniej podziwiają opisie tutejszego stronnictwa, zowiącego się katolickim; w roku bieżącym mnię przybyło cudzoziemców, z których nauką i stanowiskiem właściwie jeden tylko do osób słynniejszych należy, tj. ks. biskup Dupanloup, który

bywają naprzód ogłaszane programy i zaproszenia, które po miasteczkach a często i w Rzymie rozlepiają po rogach ulic, obok różnych ogłoszeń innych. Aby wam dać należyte wyobrażenie o takiej uroczystości, podaję w tłumaczeniu ogłoszenie drukowane wielkimi głoskami na różowym papierze, które dzisiaj na ulicy Rzymu przepisałem dosłownie:

Uroczystość w Campagnano na cześć patrona s. Jana Chrzciciela. Dnia 28 sierpnia.

O południu ogłoszą dzwony kościelne i banda muzykantów uroczystość. O 4 po południu solenne nieszpory w kościele s. Jana pięknie przystrojonym. O 7 po południu iluminacya bramy Porta Romana i Borgo.

Dnia 29 sierpnia. O świcie salwy z moździerzy i bicie w dzwony. O 10 rano msza solenna z muzyką, udział wezmą władze publiczne. O 5 po południu wysyci konne z nagrodą 12 skudów. O 7 po południu nieszpory z muzyką. O 8 wieczór procesya i iluminacya, o 9 fajerwerki.

Dnia 30 sierpnia o 9 rano msza solenna z muzyką. O 11 wysyci z nagrodą 8 skudów. O 6 po południu ciągnięcie loteryi (tombola) skudów 100, wreszcie balon nowego kształtu.

NB. Na przypadek deszczu nastąpi ciągnięcie losów tomboli w innym dniu, który się zapowie osobnym ogłoszeniem. Banda muzyczna 1 pułku liniowego papieskiego; muzykę (w kościele) wykonają profesorowie kaplicy Juliańskiej z Watykanu, ustrojenie kościoła i fajerwerk dziełem artystów rzymskich, brygada żandarmów papieskich i huzarzy francuscy tu

stojący załoga, strzedz będą porządku zabaw publicznych. (podp.) Deputowani.

Ze się na takie nabożeństwa a raczej zabawy licza zbiera publiczność, możecie sobie wyobrazić, mianowicie wiejska z małych miasteczek. Wszystko porzuca robotę, przybiera się jak najlepiej może i przepędza dzień, dwa i więcej na takich uroczystościach, potem do domu po części z próżną kieszenią i niezadowolaniem, prócz tych, którzy wygrali w loteryi lub coś skorzystali ze sprzedaży czego bądź: owoców, żywności, paszy dla bydła itp. rzeczy albo też złowili co wśród ciżby. Nie małe koszta w takiej uroczystości ponoszą kasy kościelne, z loteryi zaś ciągną zyski dzierżawcy, ponieważ loterye i podatki, różne monopole, myta — wypuszcza skarbowca izba państwa papieskiego w dzierżawę. Co kraj to obyczaj! a tutaj bardzo wiele obyczajów i zwyczajów osobliwych.

Pisałem wam w ostatnim liście, że Rzymianie żyją głównie z cudzoziemców, którzy tu tysiącami przybywają oglądać ogromne, jedyne w świecie ruiny, okolice pełne pomników historycznych, niezmiernie bogate i liczne zbiory sztuki pięknych, muzea, kościoły itp. rzeczy, to też wszy takie ich miły i prace zwrócone na przedmioty mające u cudzoziemców pokup, ztąd niezliczone cacka, mozaiki, kamee, rzeźby, fotografie, obrazy stare i nowe, antykwariaty itp. Szczególniej przez to, że wolność handlu i przekupiarstwa jest nieograniczona niczem, tak się miasto całe przepełniło kramami, wystawami nietylko po domach, ale i na ulicach, że nie ma kąta, nie ma sieni, nie ma placu, gdzieby ten świat handlowy w oczy się niecisnął.

Nie dość na tym, jeszcze zgraje przekupniów, komisjonerów, dzieci włóczące się z różnemi rzeczami po ulicach, nagabując w kawiarniach, w ogródkach, wszędzie zgoła, żeby kupić to lub owo i nieraz tem natręctwem i krzykiem po ulicach do ostatka wyczerpują cierpliwość, a uciec niema gdzie, bo i za bramą ich znajdziesz i na wschodach i w przysionkach kościołów. Między innymi przedmiotami niezmiernie tu wiele rycin i książek zwykle po ulicach leżących stosami bezładu. Rzadko się zdarzy znaleźć dla tego jaką książkę pożądaną, chyba przypadkiem. Przewracałem tu już godzinami stosy ksiąg, a między niemi znalazłem jedną bardzo zajmującą pod tytułem: *Delle istorie del mondo di M. Mambrino Roseo da Fabriano, vol. secondo etc. con l'aggiunta del rev. Bartolomeo Dionigi da Fano sino all'anno 1583* drukowana w Wenecyi r. 1585, przypisaną Stefanowi Batoremu, na obejmującej i dzieje polskie od r. 1559 do 1583. Autor współczesny Henrykowi Walezyuszowi i Stefanowi Batoremu opisuje między innymi szczegółowo pobyt Henryka w Wenecyi, bezkrólewie, Polaków i Polskę za czasów Batorego, jak powiada z opowiadania początki panowania Batorego, którego jak się wyraża w dedykacyi, uznał najznamienszym i najgodniejszym pomiędzy społecznymi monarchami Europy, któremu dzieło swoje (in quarto str. 590) dla tego przypisuje. Czy dzieło to naszym historykom znane, jeśli znane jaką ma dla nich wartość, nie wiem.

wbrew twierdzeniu Opinions nationale wziął udział w kongresie. Na pierwszym posiedzeniu kongres ukonstytuował się wybrawszy arcybiskupa mechlńskiego, ks. kardynał Sterkx prezesem honorowym, barona de Gerlache prezesem, czterech innych wiceprezesami, a p. Ducpetiaux sekretarzem jeneralnym. Następnie podzielono się na pięć sekcji, z których czwarta ma jeszcze podsekcją osobną. Sekcje te są następujące:

1 sekcja: sprawy religijne. Prezesem jej jest hr. de Villermont, gorliwy werbownik żuawów papieskich w Belgii.

2 sekcja: sprawy miłosierdzia i ekonomii chrześcijańskiej.

3 sekcja: wykształcenie i wychowanie chrześcijańskie; prezesem tej sekcji jest p. Namèche, wice rektor łowańskiego uniwersytetu.

4 sekcja: literatura i sztuki piękne ze stanowiska chrześcijańskiego.

podsekcja, muzyka religijna; wiceprezesem tej podsekcji jest p. Alberding-Thym, kupiec i literat, jeden z pierwszych przywódców stronnictwa klerikalnego w Hollandyi.

5 sekcja, wolność religijna, publikacje, stowarzyszenia, organizacja; prezesem jest tu p. Dechamps. I w tej sekcji utworzyła się podsekcja, mająca zająć się sprawami prasy, reprezentowana przez redaktorów dzienników klerikalnych belgijskich. W pracach tych miał podobno wziąć udział jeden tylko publicysta mieniący się byliberalnym, p. de Molinari, przyjaciel Rosyi. Podsekcja zajmująca się prasą zamysła utworzyć biuro telegraficzne, na wzór Havas, na użytek wyłączny prasy katolickiej.

P. Ducpetiaux czytał sprawozdanie z rezultatów uchwał kongresu z roku zeszłego, które wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Utworzono w Brukseli komitet centralny, który złożony z delegowanych wszystkich diecezji, zajął się zbieraniem świętopietrza. W Brukseli urządzają także stowarzyszenie ś. Barbary, celem grzebania chrześcijańskiego ubogich, zmarłych na łonie kościoła. Święcenie niedzieli doznaje wiele trudności, ale sprawozdawca mniema, że cierpliwość i wytrwałość przemoże trudności.

SZWAJCARYA.

Bern, 2 września. Rada związkowa zniosła uchwałę genewskiego biura wyborczego, która jak wiadomo wybory uznała za nieważne, wybór Chenevièra do rady stanu.

RUMUNIA.

Korespondenci z Bukaresztu do Pressy i Wanderera przysłali okólnik prezesa ministrów do wszystkich powiatowych prefektów dotyczący wydalenia cudzoziemców w skutek udzielonej amnestyi nastąpić mającego. Wydalenie to odbywa się już w najlepsze, a chociaż adres nosi datę 19 sierpnia (korespondent pisze 21), jednak setki wychodźców już wydano i dano znać w Carogrodzie o ich przybyciu. Cudzoziemcy bawiący w Księstwach obawiają się, aby rozporządzenia tego nie zastosowano do obcych w ogólności, a to tem bardziej, że w reskrypcie, który poniżej przytaczamy, jest mowa o stale osiadłych cudzoziemcach, przez których trudno rozumieć wychodźców. Cudzoziemcy, po największej części przemysłowcy i kupcy stoją po stronie liberalnej, czyli, jak okólnik się wyraża, „mieszają się w nasze wewnętrzne polityczne walki i łączą się z domowymi nieprzyjaciółmi porządku.“

Okólnik, o którym mowa, brzmi jak następuje: „Panie Prefekcie! Dowiedziałeś się pan już z 160 nru urzędowego Monitora, że JWys. panujący Książę, przejęty życzeniem rzucenia zasłony na przeszłość, wydał amnestyę za polityczne przestępstwa wszelkiego rodzaju. Amnestya ta obejmuje dwie kategorie osób, tutejszych i cudzoziemców. „Tutejsi, pomiędzy którymi najznakomitszymi są ks. Konstancy Sucos i Panait Balsz, spodziewali się zapomocą związków, sprysiężeń i za granicą zawiązanym intryg obalić rząd w kraju istniejący. Autentyczne i własnoręczne dokumenta winnych, które zabrano w Bukareszcie i w Jasach, nie pozostawiają ani cienia wątpliwości pod względem zbrodniczego charakteru ich czynu. Pomimo to JWys. panujący Książę, wierny swęj polityce przebaczenia i pojednania, widział się spowodowanym do udzielenia wszystkim krajowcom powszechnęj i bezwzględnej amnestyi.“

„Co do cudzoziemców rząd JKs. Mości widział się jednak zmuszonym, równocześnie z amnestyą, użyć środka, który nakazuje nasze własne bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, tj. zobowiązać ulaskawionych cudzoziemców do opuszczenia krajów rumuńskich.“

„Niniejszem rozporządzeniem chcę więc dać Ci panie prefekcie możność przeprowadzenia tego postanowienia w powiecie, którym zarządzasz, rozsądnie i zgodnie tak z naszą godnością jako gościnnego i niezależnego kraju jak i z naszymi międzynarodowymi zobowiązaniami.“

„Wytłómaczę się wyraźniej: Rumunia jest i dzisiaj krajem wolnym, dziś nawet wolniejszym, aniżeli kiedykolwiek. Udziela więc zupełnej gościnności i całej swęj opieki każdemu cudzoziemcowi, który przesładowany od politycznego lub prywatnego nieszczęścia do nas przybywa szukając schronienia. Takiego cudzoziemca, dopóki szanuje ustawy krajowe i obowiązki z gościnności wypływające, weźmiesz panie prefekcie w swoją opiekę osobę, honor i majątek, i obchodzić się z nim i opiekować będziesz tak, jak z krajowcem a nawet lepiej jeszcze aniżeli z takimym.“

„Tak samo jednak nie można się obchodzić z obcymi, którzy do nas przychodzą, bądź po to, aby się mieszać do naszych spraw wewnętrznych i łączyć się z domowymi nieprzyjaciółmi porządku, bądź po to, aby kłówać spiski i organizować wyprawy przeciw państwu sąsiednim, które zarazem są mocarstwami gwarantującymi naszą narodowość i nasz byt polityczny. Konieczność tego, co powiedziałem, zrozumiesz panie prefekcie, z tego co następuje:“

„Rząd był się dowiedział, że za granicą przygotowuje się przeciw państwu sąsiednim wyprawa, którą kilku członków i agentów zagranicznego rewolucyjnego Komitetu przedsięwzięć miało z naszego terytorium. W tym celu był do kraju

przybył p. Gustaw Frigas, który od Mazziniego i reszty naczelników zagranicznego stroanictwa czynu zaopatrzone był w instrukcje, odezwy i polecenia do tutejszych rewolucjonistów z profesyi. Ten niebezpieczny emisjaryusz umiał się ukrywać pod rozmaitemi zmyślonemi nazwiskami bawiąc bez przeszkody czas dłuższy w powiatach naszego kraju, szczególniej zaś na Multanach. Wreszcie przecież go schwytano w Bukareszcie, a tak przy nim, jak i u jego współników odkryto cały plan działania mający na celu uorganizowanie na terytorium rumuńskiem dwu zbrojnych wypraw przeciw państwu sąsiednim.“

„Mając plan ten w ręku a tem samem mogąc go zniweczyć, uważaliśmy za rzecz zbyteczną użycie surowych środków przeciw tym, którzy dążyli do skompromitowania naszej neutralności. Uważaliśmy tylko za swój obowiązek przedsięwzięć na przyszłość takie środki, ażeby nikt nawet nie mógł o tém pomyśleć, aby z kraju naszego robić widownię wojskowych działań przeciw sąsiednim państwom. W skutek tego rząd postanowił wydalenie wszystkich tych osób, które, nadużywając udzielonej sobie gościnności, przyspasabiają się, aby skompromitować naszą neutralność, tę podstawę naszego politycznego bytu, a tym sposobem odpłacić złem za dobre.“

„Jesteśmy w stanie w ciągu naszej wewnętrznej organizacji; bardziej aniżeli kiedykolwiek potrzebujemy pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież zaufania i życzliwości naszych sąsiadów. Dla tego też starać się musimy o utrzymanie wszelkim sposobem porządku i neutralności.“

„Ze względu na ten stan rzeczy uwiadomisz panie Prefekcie wszystkich cudzoziemców, w twoim powiecie bądź stale bądź tymczasowo zamieszkałych o tém zapatrywaniu się rządu, i zażądasz od każdego przyrzeczenia, że zachowa się podług ustaw i interesów kraju.“

„Jeżeli pan to zrobisz a potem, pomimo to, spostrzeżesz, że obcy jakiegokolwiek narodowości, nie szanując obowiązków gościnnych mieszają się bądź do naszych wewnętrznych politycznych walk, bądź spiskują przeciw naszym dobrym sąsiedzkim stosunkom, natychmiast pan mnie o tém uwiadomisz, a ja ani chwili nie będę się wahał z nakazem wypędzenia tych, którzy u nas nie szukają gościnności i schronienia, lecz miejsca, na którym prowadzić chcą dalej rewolucyjne spiski, jakich nigdzie nie cierpią, i zbrojną walkę, jakiej we własnej ojczyźnie dalej wieść nie mogą. Bukareszt 19 sierpnia 1864. Kogolniczano.“

AMERYKA.

Wojna tocząca się w Ameryce na olbrzymie rozmiary podaje nieraz przykłady rzadkie w dziejach sztuki wojkowej. Do takich należy bezwątpienia zburzenie przez unionistów za pomocą min twierdzy Petersburga, bronionej zacięciem przez konfederatów. Jeden z korespondentów amerykańskich opisuje bliżej wykonanie podminowania twierdzy, który to zamiar z początku uznany za niepraktyczny i prawie niewykonalny, później przez pułkownika Pleasants podjęty i wykonany przez pułk 48 piechoty, złożony powiększej części z górników, najzupełniej odpowiedział celowi. Pułkownik otrzymawszy pozwolenie, rozpoczął pracę 25 czerwca i po przełamaniu wielu przeciwności z wielką wytrwałością i znajomością rzeczy ukończył ją w ciągu miesiąca, gdyż już 27 lipca wysadzono twierdzę nieprzyjacielską w powietrze. Do wykonania tak trudnego dzieła przedewszystkiem należało zachować jak najgłębszą tajemnicę nie tylko przed nieprzyjacielem ale także przed własną armią. Ku omyleniu czujności pierwszego nie wiele potrzeba było zachodów, gdyż własni jego inżynierowie uznali podminowanie twierdzy za niemożliwe i niestosowne, aby zaś wojsko po głuchym odgłosie dobywającym się z pod ziemi i po światłach, jakie otworami wentylacyjnymi wychodziły z miny, niepoznało, gdzie i w jaki sposób praca się odbywa, rozłożono liczne ogniska i nakazano forpocztom ciągle utrzymywać ogień. Strzały forpoczty bezskuteczne, obudziły wprawdzie z początku zdumienie w wojsku i nieprzyjacieli, przecież głużyły łoskot kopiących podziemny ganek minerów, a że się powtarzały bezustannie przez miesiąc, więc wkrótce zaprzestano zwracać na nie uwagę. Tymczasem praca szła zwolna z powodu sykiego piasku, lub bagien, a nawet źródła wody jakie napotymano. Ganek był na 4 1/2 stóp wysoki i szeroki u dołu, u góry zaś wynosiła jego szerokość 2 stopy; jeżeli natrafiono miejsca bagniste, pokładano stolnią deskami i belkami, jeżeli zaś syki piasek, wówczas prowadzono ganek więdziej góra. Ziemię zaś wywożono bezustannie taczkami, i przy wyjściu z miny sypano ją w worki, które składano na przedpierzni wałów. Otwory wentylacyjne połączone z wielkiem ogniskiem, przez co ułatwiono odświeżanie powietrza. Ganek oświetlano lampami przytwierdzonemi do ścian jego, aby zaś praca szła raźniej opatrzone minerów zamiast używanych w wojsku amerykańskiem długich szpadli, motykami, jakich zwykle używają górnicy. Za pomocą tryangulacji obrachowawszy odległość twierdzy od początku miny na 510 stóp, postępowano zwolna coraz dalej, aż w końcu usłyszano ponad sobą wyraźne głosy nieprzyjaciela, turkot zataczanych na wały dział. Posunięto więc ganek o tyle jeszcze, aby skład prochu umieścić w samym środku cytadeli. Tu przybywszy założono tak zwaną komórkę do prochu, którą odpowiednio do formy wałów twierdzy poprowadzono na lewo i na prawo. Aby zaś siłę wybuchu powiększyć założono po obydwóch stronach komórki po 4 składy prochu, między którymi ziemię ubito dla zwiększenia oporu zapalonym prochem. W ten sposób wybuch miał utworzyć ogromny wyłom na dwie strony, prochy zaś ze składów dokonać miały reszty zniszczenia. Od komórki poprowadzono na 100 kroków w ganek rurę drewnianą napełnioną prochem, której gałęzie łączyły z sobą wszystkie ośm składów. Od rury zaś aż do wyjścia z miny pociągnięto wycyzajne lunt, tak zwane „sure fire“, używane przy minach pensylwańskich. Dnia 27 lipca napełniono minę prochem, którego weszło nie mniej nie więdziej jak 12 tysięcy funtów. Gdy na dany znak lunt zapalono, ujrzano po chwili nad twierdzą nieprzyjacielską gęsty obłok kurzawy, poczem z ogromnym łoskotem i hukiem cała niemal twierdza, mury, okopy,

działa, ludzie wylecieli jako czarna lawa w górę do 100 stóp i spadły na ziemię, zakrywając szczątkami i gruzami przestrzeń całą na okół twierdzy w przestrzeni kilkuset kroków.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 2 września. Królewsko pruski minister wojny, generał porucznik Roon przybędzie dziś wieczorem dotąd. France zaręcza, że p. Roon otrzymał krzyż oficerski legii honorowej.

Terszt, 2 września. Pocztą lewanoką nadeszły dotąd wiadomości z Carogrodu z dnia 27 z m. donoszące o wybuchu powstania w okręgu Payaz w Syrii. Powstańcy opanowali drogi wiodące z Marasz do Aleksandretty i z Adany do Aleppu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Z Bukowskiego, 2 września. Na dniu 1 bm. odbyła się rewizya, przez komisarza obwodowego wykonana w asystencyi żandarma, urzędnika policyi i dwóch świadków prywatnych u państwa Peisert w Bródkach. Powodem miały być wedle mniemanego denuncyanta częste podróże panny Peisert będącej w podejrzeniu o przewożenie zakazanych papierów. Szukano broni i papierów lecz bezskutecznie.

— Z Międzychodzkiego, 1 września. Wielka radość i wielki ruch pomiędzy niemieckimi naszymi spółmieszkańcami w tutejszej okolicy. Otworzyła się bowiem nowa Kalifornia, Polska stoi otworem dla każdego Niemca, mającego paręset talarów pieniędzy. Powiadają w tych stronach, że rząd rosyjski zaprasza spokojnych i posłusznych Niemców do swojej Polski, a Polaków leniwych i krnąbrnych chce całkiem wytepić, że każdemu ofiaruje morgę dobrej ziemi po 1 talarze. Wiadomość ta rozeszła się po wszystkich wsiach i miasteczkach. Dlatego też usiłują sprzedać gospodarstwa swe lub domostwa czempredziej, aby stanąć w owym kraju, gdzie naraz się w mniemaniu swoim spanoszą i gdzie staną się poddaniymi najlepszemu rządowi. Bardzo wielu już udało się do Królestwa Polskiego na stałe mieszkanie, drudzy znowu pojechali na wywiady, aby naocznie się przekonawszy o szczęściu niewysłowionem, które ich czeka, również do Królestwa na zawsze się udać. Ztąd też gospodarstwa pomniejszych staniały. Czyby więksi posiadziciele niemieccy podobny zamiar mieli, nie słyhać dotychczas.

— We Lwowie ma być zbudowany dom obłąkanych na 400 osób pięc obojęj. Koszta wynosić mają 272,000 złp., a budowa rozpocznie się w tym jeszcze roku. Plan budowy ułożony w Wiedniu przez budowniczego w ministerstwie stanu p. Zittla, który tego rodzaju budynki stawiał już w kilku miejscach, zwiedziwszy poprzednio w tym celu zagraniczne zakłady tego rodzaju. Dom ten stanie na Kalpar-kowie.

— Olej skalny, w który Galicya obfituje, nadaje się do bardzo wielu celów. W Ameryce przedsiębrano próby opalania tym olejem machin parowych. Obliczono, że siła jego palna jest o 103° wyższa od zwykłego węgla antracytowego używanego na parowcach; aby zaś wydobyć parę w kotle z naciskiem 20 funtów, potrzeba 28 minut czasu, gdy paląc węglem, 60 minut potrzeba. Komisya zaleciła jeszcze próbę na jednym parowcu rządowym na dłuższy przeciąg czasu, aby zbadać ekonomiczną wartość tego paliwa. Obrońcy oleju skalnego utrzymują, że oszczędność ta wyniesie około 25 pct., nie licząc pośpiechu przy ogrzewaniu kotła tudzież oszczędności miejsca, albowiem olej mniej miejsca zajmuje niż ładunek węgla. Zachodzi tylko konieczność innego urządzenia na pomieszczenie oleju, aby go zabezpieczyć od przypadkowego zajęcia się, co ze względu na jego lotność wymaga wielkich środków ostrożności.

— Piszą do Czasu z Biecza w obwodzie Sądeckim w Galicyi, że w dniu 15 sierpnia odbyło się w Rzepienniku Biskupim, wiosce w powiecie Bieckim, poświęcenie nowo zbudowanego tam kościoła w obecności licznie zebranego duchowieństwa diecezji tarnowskiej i przemyskiej, między którym ks. Nowakowski kanonik i proboszcz z Żółkwi, tudzież obywatelstwa, naczelnika powiatu i wielu innych osób. Kościół ten cały murywany z gołej cegły, dachówka kryty, z wieżami, wzniesiony został za staraniem i zachodem miejscowego proboszcza ks. Cieszkiewicza, który, sam mieszkając w lichym budynku upadkiem grożącym, całe mienie swoje obrócił na budowę kościoła, i tak słowem jak przykładem własnym skłonił gromady należące do tej parafii, iż wszelką pomoc w budowie nosiły bezpłatnie, a dwory znacznymi datkami przyłożyły się do tego dzieła, mianowicie też kolatorka i właścicielka Rzepiennika Biskupiego p. Szołajska. Lubo poświęcenie kościoła nowego już nastąpiło, wszelako wiele jeszcze tam brakuje wewnętrznych urządzeń, aby służba Boża odbywana być mogła z należytą powagą i odpowiednio do rytuału. Czcigodny proboszcz rzepiennicki nie traci nadziei, że znajdzie pomoc w przyozdobieniu świątyni pańskiej, skoro ją znalazł w jej postawieniu. Po nabożeństwie obecni składali powinowania założycielowi kościoła.

— „Stalo się już u nas, pisze jedna z gazet warszawskich, niemal wyczerpan obok narzekania na brak pracy, na niedostatek, wszystkie potrzebne nam produkty sprowadzać z zagranicy. Czyżby zamiast tych lamentów nie lepiej było pomyśleć, jakby potrzebie zaradzić we własnym kraju? A przecież nie trudno by to zrobić można, nawet nie wielkim stosunkowo kosztem. Weźmy za przykład świeczki do butów drewniane. Surowego materiału nam nie brak a jednak sprowadzamy te świeczki z Ameryki. Tam przygotowują się one na maszynach ulepszonych, na których dziennie wprawny robotnik może wyrobić 2—3 milionów sztuk wyborowego gatunku. Sprowadziwszy maszynę i wycyzawszy się roboty, czyżby nie korzystnie zająć się można. Nie jeden rzemieślnik, nie mogący znaleźć utrzymania, mógłby się temu poświęcić.“ Co do świeczków jedna tylko maleńka uwaga, to jest czy mamy materiał na nie dość trwały. Amerykańskie bowiem drzewa są więdziej trwałe i wytrwalsze od europejskich. Do najtrwalszych należą jugsłans nigra, rodzaj orzechka włoskiego, który Amerykanom służy za najtrwalsze drzewo porządkowe, równające się niemal żelazu. Koła i pojazdy całe z tego drzewa są niemal niezdarne. Ale i na to rada. Jugsłans nigra przyjmuje się u nas wybornie, jak się można przekonac w Korniku, gdzie dużo drzew tych orzechowych sadził a raczej dochował się nieodżałowany Tytus Działyński, w tej myśli, aby kiedyś kolodziejce i rzemieślnicy nasi z materiału tego cennego korzystali, skoro drzewa dorosną.

— Konkurent do ręki królowej angielskiej. Jego Mość król Abisynii napisał był jeszcze przed dwoma laty grzeszny list do królowej Wiktorji, w którym oświadczal jej swe serce i rękę. Ponieważ nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi, mści się na wszystkich Europejczykach, przebywających w Abisynii, mianowicie na angielskich i amerykańskich misjonarzach, których zamknął do kozy.

— W dobrach hr. Kińskiego w Horzadowicach w Czechach ułowiono w przeszłym miesiącu w rzece Wotawie 31 sztuk drogocenny perel.

Wiadomości literackie.

— Ziemianina nr. 36 wyszedł z druku i zawiera: Sprawozdanie z odbytych operacyi kolowrotów w Niechanowie i Czerniejewie. Długofski. Jakób Stanowski. O niedostatecznej użyteczności ziemniaków. Śnieć. J. Janaszewski. Maszyny do wyrabiania cegły. Towarzystwa rolnicze: Protokół posiedzenia powiatowego Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu, odbytego w Lesznie dnia 10 lutego r. 1864. Pracownia rolniczo-chemiczna: 123. Panu A. R. w Zaborowie pod Książem. Rozmaitości: Powietrze w czasie burzy. Środek do niszczenia wąszonek. Środek przeciwko rdzewieniu przedmiotów stalowych. Doniesienia literackie: Gazeta Rolnicza numer 34 i 35.

Przybyli do Poznania dnia 3 września.

BAZAR. Właśc. dobr hr. Potworowski z niem. Przysieki, Różańska z familią z Padniewa, obywatel Czarnkowski z familią z Warszawy.
HOTEL DU NORD. Właśc. dobr Roszewski z Szczepowic, kapital. Bogusch z Bydgoszczy.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Jasińska z Witakowic, Matecki z Grabia, Lichtwald z Bednar.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Skórzewski z Czernejewa, hr. Mielżyński z Nisy, rendant Günther z Wrzesni, kupiec Hübner z Gniezna.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Nasse z żoną z Głogowy, kapital. Blaschke z Koblency.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr Treskow z Rudajewa, prob. Roziński z Bładowa
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dobr Steinkeller z Sroczyzna, Wandelt z Tarnowa.
HOTEL BERLINSKI. Dziekan Śmiełowski i sekretarz Thiel z Wrzesni, kup. Friedmann z Berlina.
POD CZARNYM ORLEM. Wł. dobr Kiedrzyński z Międzyzlesia, prob. Franke z Uszrewa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 3 września.

Zyto: mało zmiany, na wrześ. 29¹/₂, wrześ-paź. 29¹/₂, paź-list. 30¹/₂, list-grud. 30¹/₂, grud-sty. 30¹/₂, na odstawę wios. 32¹/₂ tal. pl. Okowita: bez obrotu, na wrześ. 13¹/₂, paź. 13¹/₂, list. 13¹/₂, grud. 13¹/₂, stycz. 13¹/₂, luty 13¹/₂ tal. pl.

Berlin, 2 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50-62 tal. plac. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. w miejscu 34¹/₂-3¹/₂, na wrześ. i wrześ-paź. 34¹/₂-3¹/₂, paź-list. 35¹/₂-3¹/₂, list-grud. 35¹/₂-3¹/₂, na odstawę wios. 36¹/₂-3¹/₂, maj-czerw. 37¹/₂ tal. pl. Berl. Bank u. Handels Ztg. prostując wczorajsze doniesienie, nadmieniam, że cena żyta na maj-czerw. była 36, a nie 37¹/₂ tal. Jęczmień: 1750 ft. wielki 32-36 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23¹/₂-25¹/₂, na wrześ. 23¹/₂, wrześ-paź. 22¹/₂, paź-list. 22¹/₂, pl. list-grud. 22¹/₂, na odstawę wios. 22¹/₂, maj-czer. 22¹/₂ tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 46-50 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na wrześ. i wrześ-paź. 12¹/₂-13¹/₂, paź-list. 12¹/₂-13¹/₂, list-grud. 12¹/₂-13¹/₂, grud-stycz. 13¹/₂-14¹/₂, kw-maj 13¹/₂-14¹/₂ tal. pl. Oliej linaiany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¹/₂, na wrześ. i wrześ-paź. 14-14¹/₂, paź-list. 14¹/₂-14¹/₂, list-grud. 14¹/₂-14¹/₂, grud-stycz. 14¹/₂, kw-maj 14¹/₂-14¹/₂, maj-czer. 14¹/₂ tal. pl. Wypow. około 74,000 cent. żyta, 700 cent. oleju rzepiowego i 570,000 kw. okowity.

Wrocław, 2 września. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	77-80	72	65-69
" żółta	72-73	70	63-66
Żyto stare	62-64	60	52-57
" nowe	44-45	43	42
Jęczmień stary	41-42	40	
" nowy	42-44	41	40
Owies	36-38	35	
Groch	32-33	30	23-27
	58-62	54	49-52

Rzep: 214-192-180 sgr. za 150 funt. brutto.
 Rzepak zimowy: 206-188-180 sgr. za 150 funt. brutto.
 Na giełdzie: Zyto: na m. b. słabo, wyp. 12,000 cent, na wrz.

i wrze-paź. 32-31¹/₂, paź-list. 32¹/₂, pl. list-gru. 32¹/₂, kw-maj 34 tal. żąd. Pszenica: na wrz 54 tal. żąd. Jęczmień: na wrze 34¹/₂ tal. żąd. Owies: na wrze 34¹/₂, wrze-paź. 34, kw-maj 34 tal. żąd. Rzep: na wrześ. 99¹/₂ tal. żąd. Oliej rzepiowy: wyżej, wypow. 500 cent. w miejscu 12¹/₂, na wrześ. 12¹/₂, wrze-paź. 12¹/₂-13¹/₂, paź-list. 12¹/₂ żąd., list-grud. 12¹/₂, gru-styc. 12¹/₂, styc-luty 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂ tal. pl. Okowita: wyżej, wyp. 9000 kw., w miejscu 14¹/₂, na wrześ. i wrze-paź. 13¹/₂, paź-list. 13¹/₂, list-gru. 13¹/₂, kw-maj 13¹/₂ tal. pl.

Szczecin, 2 września. Na giełdzie: Pszenica: dobrze i nieco wyżej, 85 funt. w miejscu 54-59, 83-85 funt. żółta na wrześ-paź. 57¹/₂-3¹/₂, paź-list. 57¹/₂, na odstawę wiosenną 60 tal. pl. Zyto: dobrze się trzymało, 2000 funt. w miejscu 34-35, na wrze-paź. 34¹/₂, -1¹/₂-3¹/₂, paź-list. 34¹/₂, na odstawę wios. 36¹/₂-1¹/₂ tal. pl. Jęczmień: słabo, nadodrzański 34¹/₂ tal. pl. Owies: 47-50 ft. na wrz-paź. 21, na odstawę wiosenną 23¹/₂ tal. żąd. Groch: do gotowania nowy 50 tal. pl. Rzepak zimowy: w miejscu na wrz-paź. 90¹/₂ tal. pl. Oliej rzepiowy: dobrze i wyżej, w miejscu bez beczki 12¹/₂, na wrz-paź. 12¹/₂-1¹/₂, 1¹/₂, list-grud. 12¹/₂, grud-sty. 12¹/₂, kw-maj 13 tal. pl. Okowita: lepij, w miejscu 14¹/₂, bez beczki 14¹/₂, na wrz-paź. 14¹/₂, paź-list. 13¹/₂, gru-sty. 13¹/₂, na odstawę wiosenną 14¹/₂ tal. pl. Zameld. 250 wędpli pszenicy, 950 w. żyta, i około 2500 cent. oleju rzep.]

Przy rozpoczęciu w Wiedniu d. 1 b. m. ciągnięciu losów z roku 1864 wyciągnięto następujące serye: 814, 922, 1082, 1752, 2060, 2416, 3130, 3280, 3542, 3745.

Główne wygrane padły na nra 36 serya 3745, 61 serya 1082, 62 serya 3542, 94 serya 3280, 93 serya 2060, 29 serya 3130, 35 serya 1752, 35 serya 2416, 58 serya 3280, 60 serya 3280, 35 serya 3542, 47 serya 3745, 14 serya 3745, 51 serya 1082.

Obwieszczenie

W celu abonamentu na wolne leczenie i pielęgnowanie służących i uczniów w tutajszym miejskim domu chorych znajdują się drukowane egzemplarze warunków i wykazów na abonamenta u wszystkich panów przełożonych ubogich okręgów do dowolnego przejrzania i oświadczenia się za przystępem.

Poznań, 2 września 1864. (2098)

Magistrat.

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się tymczasowo w Hotelu du Nord w stancyi No. 12 i 14; od 1 października r. b. zaś w kamienicy Wgo Dr. Mateckiego na św. Marcynie pod No. 4, przy kościele św. Marcina.

Dockhorn,

rzecznik i notaryusz.

[2960]

Biuro moje znajduje się

przy placu Sapieżyńskim No. 4, róg placu Działowego, w domu Renarda, na 1 piętrze.

Poznań, dnia 1 września 1864. [2969]

Aleksander Berthelm,

obrońca prawa przy król. sądzie pow. i notaryusz przy król. sądzie apelacyjnym.

U. A. Th. Engelhardta w Lipsku (Lindenstrasse No. 2) wyszedł z druku i jest do nabycia:

Kalendarz narodowy na rok 1865.

Ozdobny licznymi rycinami, 8 arkuszy druku, in 4to.

Część literacko-artystyczna tego Kalendarza stanowi nader interesującą kartę krwawych dziejów ostatniego powstania, zawiera bowiem: Sprawę polską lat ostatnich, — Kilka żywotów najznakomitszych ludzi, biorących udział w powstaniu (z portretami), — Opisy bitew i pojedynczych wydarzeń, — Powieść na tle wypadków warszawskich, — Kilka poezyi i 25 wspaniałych drzeworytów.

Kalendarz ten, jedyny w swym rodzaju, pierwszy który wyszedł po za obręb dotychczasowych Kalendarzy, miłe pewno znajdzie przyjęcie w domach polskich.

Cena egzemplarza 15 sgr. Z przesyłką pocztową 18 sgr. Nabywcy tuzina egzemplarzy otrzymają znaczny rabat. Nabyć go także można za pośrednictwem księgarni L. Wolfa w Dreźnie i innych w kraju. [2984]

LOTERYA.

Odnowienie losów do trzeciej klasy 130 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do godz. 6 wieczorem dnia 9 września t. r. nastąpić.

Poznań, dnia 2 września 1864.

Nadkolektor loteryi

[2980] **Fr. Biefeld.**

Pewna Polka udzielająca gruntownie muzykę na fortepianie wedle najnowszej metody, w języku polskim lub niemieckim, życzy sobie dochodzić do domów szanownej publiczności. Także ma do wynajęcia dobry do nauki fortepian za mierną cenę. Bliższa wiadomość u p. Pfützera. (2992)

Ekonom kawaler poszukuje miejsca. N. K. poste rest. Poznań. (2996)

Miejsce ogrodowe w Jeziorkach pod Stęszewem jest obsadzono. (2999)

Rządczyni domu, biegła w tym zawodzie, poszukuje miejsca od św. Michała. Dowiedzieć się można u p. Jakubowskiego w Bazarze. (3008)

Szwaczki do krawieczyzny damskiej, znajdują dobrze płatne zajęcie u **B. Lewy,** ulica Zamkowa 83. (2901)

W aptece mojej jest miejsce dla ucznia próżne. Wiadomości szkolne klasy 2 potrzebne. [2914] **J. Jagielski** w Poznaniu.

Osoby, któreby może jeszcze miały jakieś pretensje do zmarłej zegarmistrzowej Bitterlich, uprasza się, aby je celem ich uregulowania, w czasie najkrótszym złożyli w handlu zegarów w Rynku pod Nr. 76 w miejscu. Poznań, 1 września 1864. (3003)

Przy ul. Długiej pod No. 7 są pomieszkania o 3-4 pokojach z balkonem wraz z przyległościami do wynajęcia. [2946] **Krain.**

Poszukuje się mieszkania od św. Michała r. b., składającego się z 2 umeblowanych pokoi i kuchni na parterze albo na I piętrze. Bliższa wiadomość w eksped. Dzien. Poznań. (2988)

Poszukuję teraz lub od św. Jana 1865 r. dzierżawy z 500 aż do 1000 mórg dobrej ziemi, jeśli być może, z kompletnym inwentarzem. Szanownych obywateli, mających zamiar takowy folwark wydać w dzierżawę, upraszam niniejszem o łaskawe uwadomienie.

Mochellek (pod Nowąwsią) per Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1864. [2966] **Edward Pflucker,** inspektor.

Kramy, pomieszkanie i składy towarów.

Na gruncie Batkowskiego przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 14, jest od 1 października 1864 do wydzierżawienia

kram rzeźnicki wraz z pomieszkaniem, kram położony obok cukierni i dwa wielkie składy towarowe. (2993) **Zobel,** kom. auk.

Handel przedmiotów zbytkowych, eksportowych i broni wojennej

JJ. Löhnis syn, w Kolonii n. R. (2757).

Fabryka fortepianów C. Eckego,

w Poznaniu przy ul. Magazynowej (plac przy bramie wronieckiej), poleca najlepsze fortepiany polisandrowe i pianina, po cenach najniższych, dając poręczenie i przyjmując w zamian stare instrumenta. (3002)

Lekcje w rysunkach panienkom, również we wiadomościach realnych młodym kupcom, udzielać może zdatny nauczyciel. Tenże sam stroi i narządza fortepiany za cenę umiarkowaną. Bliż wiad. ul. Strzelecka 8, I piętro. (2994)

Piesek biały, z brązowymi uszami wiszącymi, z taką łątką na grzbiecie, zaginał w Czempiniu przed czterema tygodniami. Ktoby go posiadał lub wiedział o takowym, niechaj da znać na probostwie w Czempiniu za stosownym wynagrodzeniem. [2967]

Aukcja.

Z polecenia tutejszego konsystorza jeneralnego arcybiskupiego, sprzedawac będę we wtorek dnia 6 b. m. przed połud. o godz. 10 w budynku konsystorskim przy Turmie Nr. 2, rozmaite nieużyteczne srebra kościelne przez licytację za gotówkę.

Poznań, 2 września 1864. **Janowicz,** rendant konsystorski. (2990)

Aukcja książek.

W piątek, 9 września r. b. rano począwszy od godziny 9, sprzedawac będę drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającym w lokalu aukcyjnym położonym przy ul. Magazynowej pod Nr. 1, w sprawie pozostałości radzcy sprawiedliwości Doenigesa, pozostała po nim wielką bibliotekę, dokł. dnie uporządkowaną, która w czwartek, dnia 8 września r. b. po południu obejrzana być może. **Zobel,** sądowy kom. aukcyjny.

[2991]

Wszelkie reperacje jako też **czyszczenia lamp** wykonywam prędko i po jak najtańszych cenach. (2995) **Bartha,** Kozia ulica Nr. 20.

Tegoroczna **pszenica do siewu,** w dwóch gatunkach, **Sandomierska** i **Kujawska,** w cenie 5 tal. za wędzel wyżej bieżących cen poznańskich. Prosi o wczesne zamówienia **Dom. Wiatrów pod Wągrówcem.** Próby obydwóch gatunków w lokalu śniadań w Bazarze. [2965]

Szanownym panom **agronomom** donoszę uprzejmie, że tego roku znów mam **zapas różnogatunkowych cylindrów do czyszczenia zboża,** w cenie umiarkowanej, zarazem przyjmuję także do restaurowania. (2987) **Steinborn.**

Cantionale Ecclesiasticum,

in quo omnia, quaecumque secundum

Almae Ecclesiae Catholicae Ritum

in **singulis Ecclesiis parochialibus, praesertim Polonicis,** per totum Cantari solent annum.

Ex variis antiquisque libris:

Pontificall sc. et **Graduali,** nec non ex **Directorio Chori, Antiphonali** atque **Processionali,**

a **Synodis Ecclesiae Polonicae provincialibus approbatis,**

fideliter collectum

et ad usum Sacerdotum aequae cantorum

cum Erevi ad Cantum Choralem instructione editum

per

Laurentium Grabski,

Organendum ad Ecclesiam Metropolitanam Gnesnensem Praeceptoremque Cantus.

Cena egz. broszurowanego 2 tal.

(Jest to cena subskrypcyjna, którą dla ułatwienia nabycia dziełka tego zostawiam do końca rb., a która potem na 2¹/₂ tal. podwyższoną zostanie.

W **Kancyonale** tym mieści się wszystko, cokolwiek w ciągu roku po kościołach mianowicie polskich się odśpiewuje. — Ułożony on jest według **pontyfikału** i **graduálu,** według **antyfonalów** i **procesyonalów,** przez Synody prowincjonalne polskie aprobowanych i jak najściślej zastósowany tak do potrzeby Duchownych jak kantorów i organistów. — **Kancyonał** ten zawierając jeszcze w końcu krótki wykład śpiewu choralnego, zaleca się przedewszystkiem tém, że głównie uwzględnia ceremonie w kościołach parafialnych przepisane i używane. Co do wydania samego, to mogę zapewnić, że jest w swoim rodzaju pyszne.

Na dowód powyżej powiedzianego niech służy krytyka naszego wielce szanownego **JMKsiędza Proboszcza Tułodzieckiego,** wyrażona w liście do mnie pisanego, po odebraniu swego egzemplarza, gdzie mówi:

„Bardzo się ucieszyłem z nadesłania kancyonálu kochanego pana Grabskiego; jest on prawdziwą zasługą i nader wielkim zaszczytem tak dla pana Grabskiego jako autora, który z dokładną znajomością potrzeb kościołów naszych umiejętnie i stósownie go ułożył, jako też i dla nakładcy za tak świetne i ozdobne wydanie.

podp. **X. Tułodziecki.**“

Polecając dziełko to łaskawym względem Szanownego Duchowieństwa, zostaję z wyrazem wyskiego szacunku

[2985]

J. B. Lange.

Wielka aukcja mebli.

Z powodu przeniesienia się będą w **poniedziałek dnia 12 września rb.** przed południem od godziny 9, a po południu od godziny 3 sprzedawał drogą publicznej licytacji gotówką najwięcej dającemu, w domu położonym przy ul. Berlińskiej pod Nr. 15, pańskie ruchomości w dobrym stanie będące, obejmujące **wyborowe meble mahoniowe i brzozone**, jakoto: dokładny fortepian polisandrowy, sofy, stoły, krzesła, komody, wielkie lustro, wielkie lustra złote, wykładane srebrem, dokładne lustra roccoco, bardzo piękne biurko do pisania, pulpit podwójny do pisania, szafy do rzeczy, bielizny i kuchenne, łóżka, umywalnia, machina do znaczenia owiec, wielkie wanny, ubiór w dobrym stanie, próżne beczki, blaszane konwie do okowity z oznaczoną ilością kwart, lewarkę do pompowania, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarcze.

Zobel,
[2992] komisarz aukcyjny.

Dobre i tanie **deszczochrony i parasolki** sprzedaje **A. Apolant,** ulica Wodna 24. Reperuje i pociąga także parasole wszelkiego rodzaju. (2997)

BERNARD SUPPER,

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu,

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. [2468]

Figury **Św. Cyryla i Metodego** z lanego kamienia znowu w zapasie.

A. Krzyżanowski.
[2891] Poznań.

W Bydgoszczy!!!

Pierwszy transport **Herbaty chińskiej** ostatniego zbioru odebrałem, która oznacza się zapachem od dawniejszych zbiorów, i polecam takową po 6 do 24 złp. za funt. Znowu sprzedającym stósony rabat odstępuję.

K. Piotrowski
[2986] w Bydgoszczy.

Polecam **męzkie buciki i kamasze dla średnich i dorosłych dzieci** elegancko i trwale wypracowane.

St. Dąbrowski,

[3006] Wilhelmska ulica No. 24.

Począwszy od jednego talara dziennie można żyć bardzo przyzwoicie jako pensjonarz miesięczny

w Hôtel de France w Dreźnie,

podobnie jak się to dzieje w Szwajcaryi. Właściciel hotelu Rafarra powiększył hotel znowu o dwadzieścia numerów. **Zrazów i kaszy** można mieć w hotelu, gdzie zresztą znajdują się polskie dzienniki. [2948]

Handel win

ANTONIEGO PFITZNERA

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład **win węgierskich** stołowych i tłustych, pomiędzy którymi rok 62 i 63 głównie się odznaczają swą dobrocią. Również utrzymuje znaczny skład prawdziwych win **Bordeaux**, wina reńskie i szampańskie po cenach umiarkowanych. [3607]

Ulubiony **tytuł turecki**, jako to: **Samson, Persyczan i Dubek** nadszedł i poleca handel cygar **A. Kirszenstein.**
[2929]

Cement portlandski

w opakowaniu oryginalnym, co tylko nadesłany, poleca po cenach fabrycznych [2892]
Rudolf Rabsilber w Poznaniu.

Do siewu

poleca

Żyto Proboszczowskie,
Żyto Hiszpańskie,
Correns-Krzyce,
Pszenicę Proboszczowską,
Pszenicę Kujawską,
Pszenicę Sandemirską,

tudzież wszelkie inne gatunki **zboża**, i prosi o łaskawe wczesne zamówienia

Skład nasion rolniczych
Ludwika Kunkla.
[2964]

Świeżo ubite **zajace i kuropatwy**, są zawsze w zapasie u
Izdora Buscha,
(3004) Plac Sapieżyński Nr. 1.

Wędzonego **lososia wzerskiego**, **śledzie korzenne**, **marynowane nad morzem**, **auszpik węgorski**, **Anchovis** i bardzo wyborne **śledzie Matjes** poleca

D. Fromm,
[3001] plac Sapieżyński No. 7.

Wyborne białe **świece sterynowe** paczkę po 1 złp. poleca
Izydor Busch.
[3005]

Wschodnioindyj. herbata

w wyborowych gatunkach czarnych i zielonych sprzętu ostatniego, tudzież tegą

Wanile

poleca handel herbaty i przysmaczków

D. Fromma,
[3000] plac Sapieżyński No. 7.

Witryol koprowy, Świece sterynowe i parafinowe,

w rozmaitych pakunkach i

Świece japońskie

polecają jak najtaniej [2921]

Bracia Andersch.

Na ból zębów

poleca ku natychmiastowemu uśmierzeniu **wędnę na zęby**, kapsułka 2 1/2 sgr.

Główny skład dla W. Ks. Poznańskiego w aptecce **Elsnera.**
[2623]

Zegluga parowcowa do Ameryki (Now. Jorku).

Towarzystwo żeglugi parowcowej Liverpool, New-York i Filadelfia, Podróżujący pokładem środkowym z bezpośrednimi kontraktami zawartymi z parowcem z Hamburga do Nowego Jorku 50 tal. Pr. Crt. Jedyńy pełnomocnik Towarzystwa żeglugi parowcowej tylko
Blizsze szczegóły w eksped. **John G. Kirsten w Hamburgu,**
Dzien. Pozn. 24 Admiralität Strasse. [2758]

Rosyjski gorzki likwor żołądkowy Malakof

wynaleziony i jedynie tylko w niesfałszowanej jakości destylowany przez **M. Cassirera i Sp. w Świętochłowicach** (Schwientochlowitz) w Górnym Śląsku. Rzezonony likwor, robiony z najskuteczniejszych ziół i korzonków, polecany jako nader zdrowy i smaczny gorzki napój żołądkowy. **W Poznaniu** można go zawsze nabyć w niesfałszowanej jakości butelkami 1/1 i 1/2 u panów **A. S. Lehr, Garbary Nr. 40, J. Blumenthal, Izydora Appa i A. Kunkla młodszego,**

a nadto:
w Międzychodzie u pana F. Klaette, F. Börner,
" Bojanowie u pana J. A. Starke,
" Babimoście u pana A. Maul,
" Brójcu u pana H. Büttner,
" Wschowie u pana J. G. Grossmann sel. synowie i Rud. Adler,
" Grodzisku u pana Kutzner,
" Koźminie u pana Adolfa Kranz,
" Kontopp u pana E. Mattner,
" Kobylinie u pana Aleksandra Langner,
" Kórniku u pana H. J. Górskiego,
" Kempnie u pana Seelig Guttman,
" " " Hermana Schelenz,
w Lesznie u pana J. K. Putiatyckiego, H. Schierbel,
" Nakle u pana R. Bauer,
" Nowym Tomysłu u pana E. J. Dampmanu,
" Rogoznie u pana St. Deryp,
" Środzie u pana S. Bernstein,
" Strzałkowie u pana Loewy Grünberg,
" Sremie u pana H. Cassriel,
" Trzcielu u pana A. Ziruss,
" Wrzesni u pana Winżewskiego,
" Witkowie u pana R. A. Langiewiczza, J. M. Blumberg,
" Zdunach u pana G. E. Meissner. (2765)

Szanownej publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, że w miejscu tutejszém założyłem **Handel korzenny, winny i cygar,** a będąc w związku z najlepszymi źródłami, mogę dostarczać towaru po cenach rzetelnych. Tak samo jest i moja **oberża** jak najwygodniej urządzonej, w której moi szanowni goście znajdują skorą usługę i umiarkowane ceny. [2989]

Rogozno, 31 sierpnia 1864.

Emil Petrich.

Karlshallerską sól bydlęcą do lizania.

Główny skład w Poznaniu u pana Adolfa Ascha.

Zadaniem naszej fabryki jest, aby jak najtańszą i czystą sól bydlęcą wszędzie rozpowszechnić. Z tego powodu wolno też każdemu kupcowi sprzedawać ją, upraszamy więc, aby się do głównego składu udawano.

Cena z poznańskiego dworca kolei żelaznej za 1800 sztuk = 100 cent.

Z głównego składu za beczkę = 66 sztuk 72 tal. 15 sgr. — fen.
Z główn. składu za beczkę mniej więcej 100 funt. = 18 szt. — " 25 " — "

Ku poręczeniu za czystość rzezononej soli jest fabryka nasza pod kontrolą rolniczej stacyi doświadczeń w Salzmünde, umieszczamy więc z pomiędzy dwunastu nieledwie jednakowo brzmiących atestów niżej dany. Mniemamy, iż produkując naszą sól, wypełniłmy zadanie, aby w handlu rozpowszechnić czystą i taną sól bydlęcą, polecamy ją przeto jak najmocniej. [3009]

Karlshall, koło Schönebeck, w sierpniu 1864 roku.

G. Hoyer i Spółka.

A test

z odbytej rewizyi składu soli bydlęcej **G. Hoyera i Spółki** w Karlshall, dnia 19 marca 1864 r.

Na składzie znaleziono 200 cent. gotowych brył solnych. Średnia próba wykazywała 92,6 chemicznie czystej soli kuchennej, 0,59 kali, 1,09 kwasu siarczanego. Z tych powodów była sól rzezononych brył nienagannie czystą.

Stacya doświadczeń Salzmünde, 10 kwietnia 1864 r.

(L. S.)

Dr. Grouven.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 2 września.

Papery pruskie	%	ładano	plac.
— rząd. 1859	101 1/2		
— 50, 52 konw.	97		
— 54, 55, 57,	102 1/2		
— 1856	102 1/2		
— prem. 1855	127 1/2		
Oblięi dług. skar.	90 1/2		
— Marchii	89 1/2		
— listy zast. March.	88 1/2		
— Prus. Wsch.	85 1/2		
— Pomor.	95 1/2		
— W. Ks. Pozn.	88 1/2		
— (nowe)	96 1/2		
— (nowe)	96 1/2		
— Szląskie	93 1/2		
— gwar. B.	93 1/2		
— Prus. Zach.	85 1/2		
— rent. March.	98 1/2		
— Pomor.	98 1/2		
— W. Ks. Pozn.	97		
— Pr. Ws. i Zach.	97 1/2		
— Nadreńskie	98 1/2		
— Sazkie	99		
— Szląskie	99 1/2		
Papery zagraniczne.			
— Austr. m. tall.	62 1/2		
— Poł. narod.	70 1/2		

Austr. Obl. 500 fl.	%	ładano	plac.
— 500 fl. Stiegl.	78 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	89		
— 500 fl. Stiegl.	90 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	75 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	91 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	79		
— 500 fl. Stiegl.	89		
— 500 fl. Stiegl.	113 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	110 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	464 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	30		
— 500 fl. Stiegl.	99 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	99 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	99 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	88 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	112 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	195		
— 500 fl. Stiegl.	141		
— 500 fl. Stiegl.	226 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	134 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	135 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	85		
— 500 fl. Stiegl.	57 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		

Dolno-Szl. March.	%	ładano	plac.
— 500 fl. Stiegl.	96 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	72 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	66 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	164 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	148 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	78 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	99 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	120 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	113 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	104 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	99 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	98 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	101		
— 500 fl. Stiegl.	104 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	81 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	95		
— 500 fl. Stiegl.	97		
— 500 fl. Stiegl.	96		
— 500 fl. Stiegl.	143		
— 500 fl. Stiegl.	108		
— 500 fl. Stiegl.	107		
— 500 fl. Stiegl.	25 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	377 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	—		
— 500 fl. Stiegl.	98 1/2		
— 500 fl. Stiegl.	101		

Berl.-Hamb.	%	ładano	plac.
— II. Em.	100		
— Berl.-Pocz.-Mag. A	—		
— Litt. C.	95 1/2		
— Litt. D.	—		
— Berl.-Szczecin.	—		
— II. Em.	94		
— Końlo-Bogumin.	—		
— III. Em.	90 1/2		
— Dolno-Szl.-March.	96 1/2		
— konwen.	96 1/2		
— III ser.	95 1/2		
— IV ser.	—		
— Górn.-Szl. Litt. A.	—		
— Litt. B.	86		
— Litt. D.	96		
— Litt. E.	83 1/2		
— Litt. F.	101		
— Starogr.-Pozn.	91 1/2		
— II. Em.	—		

Poznań. list. zast.	%	ładano	plac.
— nowe	97 1/2		
— nowe	97		
— Szląskie list. zast.	98 1/2		
— nowe Litt. A.	101 1/2		
— nowe	101 1/2		
— Litt. B.	—		
— Litt. C.	101 1/2		
— Listy Rent.	99 1/2		
— Oblig. prow.	4 1/2		
— Polskie Listy Zast.	79 1/2		
— nowe Emis.	—		
— Obl. skar.	—		
— obl. cząstk. 500 zł.	—		
— Austr. pożycz. z na.	70 1/2		
— Minerwy akcyje	26		
— Szląskie bank.	—		
— tow. assek. og.	—		
— Akcyje Szląsk. kol. żel.	—		
— Freiburg	136		
— now. Emis.	—		
— obl. z praw pier.	96 1/2		
— Górn.-Szl. Litt. A. i C.	164 1/2		
— Litt. B.	148 1/2		
— obl. z pr. pierw.	96 1/2		
— Litt. D.	—		
— Litt. E.	85 1/2		
— Opol. Tarn.	78 1/2		
— Końlo-Bogumin	57 1/2		

obl. z pr. pierw.	%	ładano	plac.
— Listy zast. gal. now.	—		
— z kup. w austr.	76 40 75 40		
— Listy zast. gal. star.	—		
— kup. w mon. kr.	80 1/4 79 1/4		
KURS STOW. KUP. w POZNAŃIU			
dnia 3 września.			
— Pozn. List. Zast.	—		
— nowe	3 1/2		
— nowe	—		
— Pozn. list. Rent.	—		
— akc. bank. prow.	—		
— obl. prow.	5		
— obligacyje pow.	5		
— obl. mel. Obry	5		
— obligi pow.	4 1/2		
— obl. miej. I. Em.	—		
— Prusk. obl. skar.	3 1/2		
— pożycz. skar.	—		
— dobr. pożycz.	4 1/2		
— pożycz. skar.	4 1/2		
— 5	—		
— pożycz. z prem.	3 1/2		
— Sz. list. Zast.	3 1/2		
— Zach. Prusk.	3 1/2		
— Polskie	—		
— Górn.-szl. akc. k. i	—		
— obl. z pr. pier.	—		
— Star.-Pozn. ak. k. i	—		